Na st. 3: Motywy wyroku Sądu w Łodzi

NR. 195 (4988) cz. WARSZAWA, PIĄTEK 10 CZERWCA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół d 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Międzynarodowy Dzień Dziecka

„Bez socjalistycznego wychowania ludzi nie będzie wcale Socjalizmu“

„Międzynarodowy Dzień Dziecka“ połączyliśmy w tym roku z „Tygodniem Kobiet“; innemi słowy — w ciągu „Tygodnia Kobiet“ urządzamy równolegle lub łącznie obchody „Dnia Dziecka“, które niech będą zarazem początkiem bardziej energicznej, niż dotychczas, współpracy całej klasy robotniczej, całej Partji i całego ruchu zawodowego z wysiłkiem Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Red.

Ustrój kapitalistyczny, dzielący społeczeństwo na ludzi uprzywilejowanych i wydziedziczonych, pełen potwornych sprzeczności, których ofiarą padają szerokie masy, wyciska swe zbrodnicze piętno zwłaszcza na życiu *dzieci proletarjackich*. Dziecko robotnicze wzrasta w środowisku niedostatku, głodu i całej tej „swoistej“ nędzy proletarjackiej, osamotnione w domu, krzywdzone w szkole. W zaraniu życia zaś, kiedy to dzieci sfer uprzywilejowanych rozpoczynają dopiero istotną naukę, dziecko robotnicze wprzęga się już w jarzmo pracy, jako młodociany robotnik i na własną rękę rozpoczyna tragiczną walkę z niedolą proletarjacką, walkę — uwieńczoną „najgorszem z męczeństw“ jak je nazywa wieszcz „męczeństwem poniżenia“, albowiem wynikiem jego bezowocnych trudów, znojów i zabiegów, jest upokorzenie i nieprzerwany łańcuch krzywd. Pasorzytniczy ustrój kapitalistyczny dla celów osobistego zysku, niszczy nadmiar wyprodukowanych bogactw, skazując miljony bezrobotnych na powolne konanie z głodu. Niedawno *„Robotnik“* zamieścił ciekawą notatkę z belgijskiego *„Peuple“*, ujawniającą, że

„zboże i kawa — służą jako paliwo do lokomotyw. Przeszło 4 miljony bel kawy zatopiono w Brazylji w przeciągu jednego roku. Plantacje trzciny cukrowej puszcza się z dymem. Sardynki wrzuca się z powrotem do morza. W Rumunji wylewa się naftę do morza, w Belgji zaś niszczy się zapasy szkła“.

A tysiące bezrobotnych odbiera sobie życie z nędzy i niedostatku.

Podobnie też *całą wiedzę i kulturę*, wychowanie i szkołę dzisiejszy ustrój podporządkował własnym interesom, wyodrębniając oświatę tylko dla sfer uprzywilejowanych. Charakterystyczny fakt tłumienia rozwoju klasy pracującej przytacza Maks *Adler* („Neue Menschen“). Oto w Niemczech, w Turyngji *Rząd socjalistyczny* wcielił w życie powszechne nauczanie w szkołach najniższych, średnich, oraz w najwyższych uczelniach. Rząd socjalistyczny nie zdołał nawet jeszcze zmienić istotnego systemu nauczania, lecz tylko w drodze ustawy zdemokratyzował organizację szkół wyższych, a już to samo wywołało *żywy protest całej klasy posiadającej*, nie tylko w Turyngji, ale w całych Niemczech. Reakcja, zwartą falangą, wraz z profesorami Uniwersytetów na czele, wystąpiła z wręcz przeciwną ustawą, mającą zapobiec „zwulgaryzowaniu“ wyższej nauki.

Kres tym wszystkim potwornościom położyć może tylko *zupełne zniesienie tego barbarzyńskiego ustroju* i wyzwolenie sponiewieranej Ludzkości przez Socjalizm, w imię słów *Marksa: „Wolny rozwój każdego będzie warunkiem wolnego rozwoju wszystkich“*.

Ideologja dzisiejszego ustroju, oparta na brutalnej walce o byt, na pogoni za karjerą, wcześnie znieprawia młode charaktery. To też w miarę rozwoju organizacyj socjalistycznych rozmaite programy socjalistyczne usiłowały ująć w konkretne formy, *rosnące potrzeby kulturalne proletarjatu*. Aż wreszcie *Międzynarodówka Socjalistycznego Wychowania*, powołana do życia w r. 1924, skrystalizowała te usiłowania w rezolucji następującej treści:

„Klasa robotnicza nie chce nadal wychowania dzieci swoich pozostawiać przeciwnikom klasowym, lecz chce je wychować sama w duchu dążeń robotniczych, w duchu walki o Socjalizm. Reakcyjnemu wpływowi szkoły dzisiejszej musi przeciwstawić wychowanie w duchu socjalistycznym“.

Kongres w Marsylji w lecie 1925 r. uchwala już konkretny program tego wychowania, wychodząc z założenia, że:

„Zadaniem klasy robotniczej jest nie tylko pokonanie ustroju kapitalistycznego, lecz niemniej też przysposobienie mas do kształtowania socjalistycznego społeczeństwa“.

Ponieważ dzisiaj jednostką kieruje tylko brutalny egoizm, sobkostwo i własny interes, co pozostaje w sprzeczności z dziejową misją klasy pracującej, która dąży do ustroju opartego na *Równości i Solidarności*, planowe wychowanie socjalistyczne ma na celu wychowanie *ludzi uspołecznionych*, przejętych duchem *wspólnego dobra i woli zbiorowej*. Dzisiejszemu uciskowi i krzywdzie *Socjalizm* przeciwstawia *Braterstwo i Sprawiedliwość*. Powyższe zasady, torujące drogę istotnemu Człowieczeństwu i pełni kultury dla wszystkich ludzi, ujęte zostały w *nowy, odrębny socjalistyczny system wychowawczy*.

Wszakże, aby zasady te znalazły dostęp do młodych dusz, musi niemi być przepojone również środowisko, w którem żyją dzieci robotnicze. A zatem socjalistyczne wychowanie obejmuje również rodziców proletarjuszy, którzy dzięki tradycji i nawyknieniom często przesiąknięci są ideologją dzisiejszego ustroju.

Socjalistyczne instytucje wychowawcze mają zatem dwa główne zadania:

1) *Oddziaływanie na masy dziecięce,*

2) *Organizowanie rodziców w duchu zasad Socjalizmu.*

„Bez socjalistycznie wychowanych ludzi, nie będzie wcale Socjalizmu“, głosi odezwa Międzynarodówki Socjalistycznego Wychowania, umieszczona przed kilku dniami w *„Robotniku“*. A zatem należy wychować „nowych ludzi“, których całe życie zbudowane będzie na zasadach *Socjalizmu*, którzy od najwcześniejszych lat nauczą się stosować te zasady w życiu codziennem. Zwalczać ducha reakcji w rodzinie, przez *obudzenie świadomości klasowej* i w tym duchu właśnie oddziaływać na dzieci.

Międzynarodówka Socjalistycznego Wychowania postanowiła corocznie w czerwcu święcić *„Międzynarodowy Dzień Dziecka“*, który w Polsce w tym roku obchodzimy łącznie z *„Tygodniem Kobiet“*. Niechaj to *nowe Święto robotnicze* uświadomi całej klasie robotniczej, że właśnie w fazie Socjalizmu dzisiejszej doby doniosłe znaczenie ma wychowanie dzieci robotniczych dla tego jedynego, najważniejszego celu: *„Podniesienie życia na wyższy poziom, oraz dążność do coraz doskonalszych form rozwoju dla całej Ludzkości“*.

Międzynarodowy Dzień Dziecka przypomina całej klasie robotniczej, że: *„Wyzwolenie Dziecka robotniczego musi być wyłącznie dziełem socjalistycznie uświadomionych rodziców - proletarjuszy“*.

Antonina Szcrerowa.

„Tajemnicza postać“ Europy

Plany i zamiary kanclerza von Papena

Podaliśmy wczoraj wiadomość z Paryża o „sensacyjnym“ artykule **„La Republique“** na temat rzekomego porozumienia polsko - niemieckiego, względnie polsko - niemiecko - francuskiego z **frontem antysowieckim,** osiągniętym kosztem jakiegoś „kompromisu“ w sprawie... **Pomorza.**

Żadnego **urzędowego** zaprzeczenia tej **budzącej panikę** informacji dziennika paryskiego, niestety, **nie otrzymaliśmy,** natomiast **ambasada polska** w Paryżu rozesłała podobno zaprzeczenie do prasy francuskiej.

Ale pogłoski na temat „światoburczych“ planów i zamiarów **von Papena** — czy raczej gen. **Schleichera** — krążą po całej prasie zagranicznej. **Von Papen** uchodzi dość powszechnie za zwolennika

„przymierza francusko - niemieckiego“

z frontem — istotnie — **antysowieckim,** no i z koncepcją „załatwienia“ światowych spraw spornych **kosztem Polski.**

Rzekome „sny“ **von Papena** wyglądają **bardzo awanturniczo,** coś w rodzaju „likwidowania“ **kryzysu gospodarczego** poprzez wojnę, przyczem **Polska** miałaby odegrać rolę „mięsa armatniego“ pod chorągwią **kapitału międzynarodowego.**

**
*

Pozostawmy narazie na uboczu te wszystkie **uproszczenia** sytuacji. **Faktem** jest, że gabinet **von Papena** został przyjęty wcale życzliwie przez pewne francuskie kliki kapitalistyczne, a w **Polsce** — przez... redakcję „sanacyjnego“ **„Słowa“** wileńskiego. W istocie rzeczy **von Papen** i gen. **Schleicher** reprezentują

awanturnictwo

„personelu **Hohenzollernów**“, marzącego o powrocie na tron wypędzonej dynastji. **Awanturnictwo** zaś powoduje zawsze **duże niebezpieczeństwa,** zwłaszcza w dziedzinie polityki zagranicznej.

FLIRT Z HITLEROWCAMI.

Min. Spraw Wewnętrznych Rządu **von Papena, p. von Gayl,** zezwolił przywódcom hitlerowskim na wygłaszanie przemówień wyborczych przez radjo. Sam **von Papen** dąży wyraźnie do powołania Rządu pruskiego z udziałem bardzo znacznym hitlerowców.

Rząd **von Papena** bezwarunkowo cofnie rozwiązanie hitlerowskich oddziałów szturmowych.

„CENTRUM“ W OPOZYCJI.

„Centrum“ katolickie zajęło postawę zdecydowanie opozycyjną wobec gabinetu **von Papena.** B. kanclerz **Bruening** spotykany jest wszędzie w kołach „centrowych“ owacjami, zwłaszcza po ujawnieniu przez prasą, że prezydent **Hindenburg** spowodował dymisję **Brueninga** w formie bardzo ostrej i nerwowej.

Bruening, wręczając **Hindenburgowi** dymisję gabinetu, miał powiedzieć:

„Wręczam panu naszą prośbę o dymisję dokładnie w siedem tygodni po pana ponownym wyborze“.

Jak wiadomo, **Bruening** był jednym z głównych organizatorów zwycięstwa **Hindenburga** w wyborach na stanowisko prezydenta Republiki. W **Bawarji** powstają podobno pewne **prądy separatystyczne,** przeciwko czemu wystąpił gwałtownie **Hitler** w mowie publicznej.

Wrzenie w Jugosławji?

Znów nadeszły wczoraj — drogą na **Rzym** — pogłoski o naprężonej sytuacji wewnętrznej w **Jugosławji.**

Wrzenie rewolucyjne ma ogarniać coraz to silniej **masy chłopskie;** istotnie, położenie gospodarcze tych mas jest **katastrofalne.** System „pół-dyktatorski“ tak samo chyli się ku upadkowi, jak i poprzedni system „całkowicie dyktatorski“ gen. **Żiwkowicza.**

Tak brzmią te pogłoski.

Wybuch strajku drukarzy we Lwowie

(Telefonem od wł. korespondenta).

Toczące się od kilku tygodni rokowania w przemyśle drukarskim zostały **zerwane.**

Zw. Zawodowy **„Ognisko“** ogłosił **strajk,** który rozpoczął się wczoraj rano **8 drukarń, w tem dwie wydające gazety, wyłamało się z pod solidarności gremjum pracodawców, godząc się z góry na warunki, jakie zostaną ustalone w wyniku akcji strajkowej.**

Strajkuje również **personel pomocniczy drukarski.**

Katastrofalna sytuacja w przemyśle metalowym

Robotnicy fabryki „Budowy Parowozów“

„ZURLOPOWANI“ DO 21 SIERPNIA B. R.

Wczoraj fabryka **„Budowy Parowozów“** w Warszawie wywiesiła ogłoszenie, **iż w okresie od 30 czerwca do 21 sierpnia fabryka będzie zamknięta.**

Wśród robotników zapanowało wielkie wzburzenie z powodu tego przymusowego „urlopu“. Na znak protestu, przerwali oni na godzinę pracę i odbyli demonstracyjną masówkę. W wyniku obrad wysłano delegację do Min. Pracy **z żądaniem skrócenia przez dyrekcję fabryki narzuconego robotnikom postoju.**

Wzburzenie i rozgoryczenie wśród robotników jest tem większe, iż dopiero co, w kwietniu i maju, dyrekcja narzuciła im tego rodzaju „urlopy“.

ZAMKNIĘCIE FABRYKI PLATERÓW.

Fabryka platerów **Henneberga** została zamknięta.

Przeszło 100 robotników straciło pracę.

Wybory w Rumunji

Nowe UCZCIWE wybory do parlamentu rumuńskiego zostały rozpisane na 7 lipca. Gabinet VAYDY uważa siebie za Rząd przejściowy aż do chwili, gdy naród wypowie swą wolę w dn. 7 lipca.

Likwidacja „systemu“ postępuje więc naprzód w szybkim tempie.

Bandycki napad warchołów na zebranie robotników włókienniczych w Łodzi

Łódź, 9 czerwca.

(telefonem)

Wczoraj odbyło się w Łodzi zebranie Związku Włókienniczego, mające na celu naradzenie się nad dalszą akcją w przemyśle włókienniczym, w związku z wypowiedzeniem przez przemysłowców umowy zbiorowej.

Na zebraniu tem grupa warchołów sprowokowała awanturę. **Wybili oni kilka szyb, połamali ławki i poturbowali cztery osoby.**

Awanturnicy wyrzuceni zostali z sali, poczem obrady odbywały się w spokoju. Z oburzeniem napiętnowano sprawców zajścia, wyrażając pogardę szkodnikom robotniczym.

Wczoraj odbywały się w dalszym ciągu narady nad dalszą akcją w przemyśle włókienniczym.

Tardieu opuszcza szeregi swego stronnictwa?

„Petit Journal“ donosi, że **Tardieu** zapowiedział swe wystąpienie ze stronnictwa, ponieważ szereg członków jego grupy (lewicy republikańskiej) wstrzymało się od głosowania zamiast głosować przeciwko gabinetowi **Herriota** na ostatnim posiedzeniu parlamentu.

Sumienie

Na chybił trafił otworzyłem książkę. Stara, zapomniana powieść. W pierwszem przeczytanem zdaniu napotkałem na wyraz „SUMIENIE".

SUMIENIE! Stary, zapomniany, wycofany z obiegu wyraz; jakieś echo dawnych lat; melodja kurantowa w dzieciństwie zasłyszana.

Kto dzisiaj mówi, pisze lub wspomina o sumieniu? Sumienie stało się zabytkiem archeologicznym, antykiem, zanikającym organem szczątkowym. Rzadki to wypadek, jeżeli jeszcze gdzieniegdzie kołacze się i straszy po nocach ludzi.

Kiedy podczas wojny barbarzyńcy wytłukli w Białowieskiej puszczy żubry, uczyniono wszystko, aby zwierzę to zachować i uchronić je przed ostateczną zagładą. Kiedy zaś w rowach strzeleckich, w zasiekach drucianych, wśród grzmotu tarabanowego ognia, a także w obozach koncentracyjnych i na tyłach miljonowych armij mordowano SUMIENIE, nikt o tem nie pomyślał, że należy także sumienie zachować i nie dopuścić do zupełnej jego zagłady.

— Gdzie sumienie? — obruszał się dawniej człowiek pokrzywdzony o grosz.

— To niesumiennie — mówiono dawniej na widok człowieka bezprawnie chociażby na krótko pozbawionego najcenniejszego skarbu ludzkiego — wolności.

Dzisiaj nikt nie apeluje do sumienia. O sumieniu nikt nie mówi, nikt nie pisze. Wielu nie wie nawet, co to właściwie jest sumienie, czy i gdzie je można znaleźć.

A przecież nie uległo ono zupełnej zagładzie. Jak w średniowieczu, gdy pożoga wojen ogarnęła całą Europę, sztuki i nauka znalazły wśród murów klasztornych bezpieczną przystań, która pozwoliła im przetrwać do spokojniejszych czasów, tak po setkach lat lud pracujący stał się tą świętą czarą Graala, w której przechowało się sumienie ludzkości.

I może już bliski jest ten dzień cudu, kiedy lud pracujący przypomni zdumionemu światu o sumieniu tak długo zapomnianem.

I będzie to dzień zmartwychwstania SUMIENIA i wyzwolenia ludzkości.

x. y. z.

Republika Socjalistyczna w Chile

Rządy prezydenta **Montero** zostały obalone przez rewolucję. Przez szereg lat ostatnich trwała w Chile **wojskowa dyktatura** generała **Ibaneza.** Typowe rządy dyktatorskie miały przeciwko sobie nastrój całego społeczeństwa, ale władza, oparta o siłę bagnetów, umiała przez długi czas tłumić wszelkie objawy buntu. Wystąpienie rewolucyjne ostatniego prezydenta **Montero** przeciwko **Ibanezowi** pozwoliło społeczeństwu w pierwszej chwili uwierzyć, iż nastąpi **istotna** zmiana systemu rządzenia. Jednakowoż w krótkim czasie nadzieje na zmiany rozwiały się całkowicie, **Montero** uznał za stosowne oprzeć się w dalszym ciągu na różnych koterjach wojskowych, nadzieja społeczeństwa, że nastąpi odgrodzenie się od sfer wojskowych prysła; ten sam system, ze zmianą jedynie osób „rządzących pułkowników" panował niepodzielnie w dalszym ciągu.

Tymczasem **stan gospodarczy** kraju, jak zawsze przy rządach nie opartych na woli społeczeństwa, przy braku odpowiedzialności za rządy, — pogarszał się z miesiąca na miesiąc.

Stosunkowo niewielki kraj, posiadający duże bogactwa naturalne (95% światowej produkcji saletry) popadł w uciążliwe długi wewnętrzne, a w szczególności **zagraniczne.** Pożyczki wewnętrzne wynosiły ostatnio 38 miljonów dolarów, pożyczki zagraniczne natomiast cyfrę prawie dziesięćkrotną — 370 miljonów dolarów. Prócz tego zainwestowany w kopalniach saletry kapitał zagraniczny wynosił przeszło miljard dolarów (kapitał amerykański 520 miljonów dol., kapitał angielski prawie tyleż).

Dla zwiększenia rentowności tych olbrzymich kapitałów, ulokowanych w przedsiębiorstwach czylijskich, kapitaliści postąpili w zwykły sposób, analogiczny systemowi europejskiemu „ratowania przemysłu": koncern **„Cosachs"** (Czylijskie Towarzystwo Saletry) pod przewodem głośnego kapitalisty **Huggenheima** — zmusił drobne przedsiębiorstwa do zamknięcia swych warsztatów pracy, rzekomo dla „unormowania produkcji".

Bezrobocie rozlało się szybką i szeroką falą po kraju, głód, jako rezultat takiej polityki gospodarczej, pod życzliwym protektoratem dyktatora **Montero,** stał się wiernym towarzyszem robotników czylijskich. Jednocześnie finanse państwa uległy bardzo znacznemu pogorszeniu.

Zdezorjentowany Rząd chwycił się środka bezskutecznego, ale jakże częstego (głupota jest nieśmiertelna!) — **obniżenia pensji pracowników państwowych.** Rzecz prosta, żadnych rezultatów poprawy taki system dać nie mógł i nie dał. Przeciwnie, przed paru miesiącami „dało" to **bunt marynarzy.** Bunt ten został stłumiony przez oddziały lotnictwa, podówczas jeszcze wierne Rządowi. Te same oddziały stały się zresztą w rewolucji dzisiejszej jej **wojskową awangardą.**

Lud wsparty o drobną stosunkowo część armji (około trzech tysięcy osób), zdobył władzę, wynosząc na czoło rządów przywódcę duchowego rewolucji — ex-ambasadora czylijskiego w Stanach Zjednoczonych, Carlosa **Davillę,** senora **Alessandriego,** jak go nazywa prasa zagraniczna — „ulubieńca proletarjatu", i rewolucyjnego generała — **Grove.**

Rzecz prosta przedwcześnie jeszcze byłoby oceniać walory czylijskiej rewolucji. Ciekawą jednak rzeczą jest poznać pierwsze kroki Rządu, który w swej deklaracji wyraźnie oświadczył, że tworzy **Republikę Socjalistyczną,** a jednocześnie niedwuznacznie odgrodził **się od sowieckiego systemu rządzenia.** Oto one:

1. **Amnestja polityczna.** Rozwiązanie Kongresu. Zwołanie Konstytuanty. Deklaracja, iż praca jest obowiązkową dla każdego obywatela kraju.

2. **Reglamentacja** wwozu artykułów pierwszej potrzeby, przyczem podział tych środków następować będzie pod kontrolą Rządu. Co ciekawsze aparatem rozdzielczym środków żywności ma się stać aparat wojskowy.

3. Dla zneutralizowania wpływów obcego imperjalizmu **upaństwawia się** handel zagraniczny, powstaje organizacja kredytu na rzecz wspólnoty, pod kontrolą rządu, zarządzono już kontrolę banków, w pierwszym zaś rzędzie rozwiązuje się trust **„Cosachs",** co uderza boleśnie kapitalistów angielskich i amerykańskich.

4. **Monopolizuje** się produkcję i handel nafty, zapałek, tytoniu, cukru, jodu, alkoholu, i wydobycia złota.

5. Ma nastąpić **kolektywizacja,** względnie podział majątków ziemskich, przyczem już w obecnym sezonie letnim zorganizowana będzie wydatna pomoc dla bezrobotnych, przez wysłanie ich do majątków ziemskich w okresie żniw. rząd zobowiązuje się zapewnić tym bezrobotnym mieszkanie i środki żywności. Również w celu ulżenia doli bezrobotnych nastąpi niezwłoczne uruchomienie mniejszych kopalni saletry, zamkniętych w swoim czasie dla względów konkurencyjnych przez kapitalistów.

6. Wreszcie wprowadzenie **specjalnego podatku** dla osób posiadających majątek większy od 1 miljona pesów, pozwoli na stworzenie funduszu specjalnie przeznaczonego na budowę mieszkalnych domów robotniczych.

Nie ulega wątpliwości, że wszystkie powyższe zarządzenia to — pochód do **Socjalizmu.**

Nie wiemy czy ta **Republika Socjalistyczna** utrzyma się w dotychczasowej formie, nie wiemy czy nie zostanie ona zdławiona przez sygnalizowany ruch kontrrewolucyjny na południu Chile, nie mamy pewności, czy żadnemu z krewkich generałów czylijskich nie przyjdzie do głowy idea ponownych rządów dyktatorskich. Tego wszystkiego nie wiemy. Jeżeli jednak rządy socjalistyczneby się utrzymały, powstałby twór o znaczeniu więcej, niż poważnem, dla socjalistów całego świata. Już obalenie dyktatury hiszpańskiej zatargało nadziejami świata pracy. Republika hiszpańska ma do odrobienia tak wiele na polu wolności politycznej, że konieczność współdziałania z elementami liberalnemi w Hiszpanji być może zatamowała narazie przebudowę społeczną. Natomiast powstanie republiki czysto socjalistycznej załamałoby z pewnością rozpowszechnioną dziś [illegible] na temat wyłącznej skuteczności recepty na rewolucję w postaci — sowieckiej. Jakże często dziś słyszy się zdanie: Co? Socjaliści? ależ wy zostaniecie w każdej rewolucji połknięci przez komunistów. Wiara w siłę i tylko siłę w każdej postaci, czy to faszyzm, czy to sowietyzm, niewiara w potrzebę społecznej i politycznej demokracji jest cechą dzisiejszych czasów.

Otóż powstanie **Republiki Socjalistycznej,** wiernej naszym ideałom — dałoby wielu, wielu decydującą odprawę.

Józef Stopnicki.

Proces b. więźnia brzeskiego

Przed sądem przysięgłych we Lwowie rozpoczyna się dnia 13 bm. proces przeciw redaktorowi „Nowoho Czasu", D. **Palijewowi,** b. więźniowi brzeskiemu, oskarżonemu o zdradę stanu.

Jak wiadomo, red. Palijew jest przywódcą opozycji w UNDO.

Krzywda wyrządzona z rozmysłem

Sytuacja pracowników miejskich na robotach publicznych w Łodzi

Socjalistyczny magistrat łódzki zatrudnia na miejskich robotach publiczn. **3056 robotników.** Robotnicy ci pracują ze względu na brak funduszów, **po 3 dni w tygodniu,** zarabiając po **4 zł. dziennie.**

W miesiącu maju pomoc Rządu dla tych pracowników wynosiła **52 tys. zł.,** t. j. magistrat za te pieniądze mógł dać pracę tysiącu robotników. Natomiast 2056 pozostawało na utrzymaniu Magistratu. Rząd co miesiąc podwyższa udzieloną pomoc pieniężną tak, aby przed ukończeniem 26 tygodni pracy (czas potrzebny do otrzymania zasiłków dla bezrobotnych) wszyscy pracownicy (3056) byli zatrudnieni z funduszów państwowych. Wydaje się, że Rząd pieczołowicie dopomaga pracownikom. Tymczasem rzecz się ma wręcz odwrotnie.

Otóż, zgodnie z ustawą „sanacyjną" z dnia 17 marca 1932 r., **z zapomóg nie korzystają robotnicy, którzy za pracę w instytucjach samorządowych pobierali płacę z funduszów skarbowych. A więc Rząd stara się przed upływem 26 tygodni jaknajwięcej zatrudnić ze swoich funduszów, ażeby następnie nie płacić im zapomóg w czasie zimy.** Przytem zaznaczyć trzeba, że zanim ci robotnicy przejdą na płacę z funduszu skarbowego, muszą opłacać składki na fundusz bezrobocia, z którego następnie nie mają prawa korzystać.

W ten oto sposób pozbawia się robotników prawa do zapomóg. W przykrej tej sprawie interwenjował **Związek Prac. Kom. Inst. Użyt. Publ.** u p. wiceministra **Szubartowicza,** lecz, zdaje się, bezskutecznie. Dziwić się tylko należy, że pp. **Fichna, Wolczyński, Mochiejewski** i inni przyjaciele **Moraczewskiego** udają wobec robotników, oburzonych na takie postępowanie Funduszu Bezrobocia i Rządu, podczas gdy ustawa ta przeszła przecież na komisji sejmowej i na plenum Sejmu ich i ich przyjaciół głosami.

Miły „projekcik"

Projekt nowego kodeksu karnego przewiduje — między innemi — „karę" do... 5 lat więzienia za udział w strajku pracowników instytucji użyteczności publicznej.

Jak się zdaje, ci panowie z sekcji prawa karnego Komisji Kodyfikacyjnej upadli troszkę na głowę...

Kongres Młodzieży socjalistycznej państw północnych

W czasie od 23—26 czerwca odbędzie się w Helsingforsie kongres młodzieży socjalistycznej państw północnych. Oczekiwane jest liczne przybycie reprezentacyj młodzieży socjalistycznej ze Szwajcarji, Danji i Norwegji.

Sprawozdanie teatralne

TEATR POLSKI: Zbyt prawdziwe, aby było dobre, zbiór kazań scenicznych w 3 aktach Bernarda Shawa, przekład F. Sobieniowskiego. Reżyserja A. Węgierki, dekoracje Śliwińskiego.

Shaw dostarczał zawsze felietonistom wiele tematu osobistego: jaki to on zuchwały, paradoksalny, szelmowski, czarujący i t. d. Ale o granicach talentu Shawa nie wiem czy kto pisał, zaczynają się zaś one ujawniać, nie dlatego, że Shaw jest stary, — przeciwnie, w swoim gatunku osiąga on coraz wyższe szczyty, — lecz dlatego, że teraźniejsze zadania i zagadnienia, które w swych koncepcjach omawia, są za ciężkie na jego lekką figlarność, a gdy Shaw przestaje być figlarnym, bywa nudnym i w wyniku, choć nie w szczegółach, banalnym. Prócz tego, jego stanowisko wobec świata wsółczesnego jest mimo wszystko, np. mimo jego swoistego socjalizmu, stanowiskiem angielskiem, stanowiskiem członka wielkiego, bogatego i jako tako zabezpieczonego państwa. Więc choć np. głosi, że świat leci w przepaść, jednak wzorem prawie wszystkich pisarzy anglosaskich nie traci dobrego humoru. Charakterystyczne jest naprzykład to, że w jego sztukach niema właściwie ludzi złych, beznadziejnie złych; wszyscy tacy mają swoją podszewkę zrobioną z czegoś dobrego, tak, że można ich przefasonować. Ich grzechy są raczej błędami intelektualnemi, pomyłkami, które można sprostować. W tem tkwi oczywiście oryginalność i znaczenie Shawa, ale ten optymizm często nie wystarcza...

Nie piszę tu jednak analizy tak obszernego i niełatwego pod względem literackim i myślicielskim zjawiska, jakiem jest Shaw. W ostatniej swej sztuce zdeklarował on się otwarcie jako kaznodzieja. Że nim jest, o tem wiedzieliśmy oddawna. Jego technika jest zwykle taka.

Akcję zaniedbuje, zwłaszcza w drugiej połowie sztuki, gdzie rozrastają się jego komentarze. Aby jednak nie nudzić, zastępuje akcję trikami; wtedy nagle dzieje się coś drastycznego, brutalnego, metresa dusi króla, pułkownik bije szanowną matronę parasolem po głowie, jakiś ktoś okazuje się kim innym i jakieś coś okazuje się czem innem, i ten zwrot daje nowy materjał do obgadania. To jest zrobione bardzo genjalnie i ma często wielką doniosłość odkrywczą. Np. gdy w „Uczniu szatana" Shaw pokazuje, że można być bohaterem także bez tradycjonalnych gestów bohaterskich. W sztuce ostatniej zwykły szeregowiec okazuje się lepszym strategiem i politykiem od swego pułkownika, — ukrywa swe talenty, bo czuje się wygodniej jako szeregowiec niż jako oficer. Wogóle coś niepozornego lub w pozorach odmiennego, coś śmiesznego, lekceważonego, staje się u Shawa bardzo często czemś ważnem, istotnem, obejmuje miejsce skompromitowanej dotychczasowej prawdy. Jest w tem głęboki rys demokratyczny, choć może często nie według potocznych zapatrywań na demokrację. Ale też wiele takich zwrotów czy koziołków u Shawa jest obojętnych lub sztucznych.

Zaniedbanie akcji, a wysunięcie debaty i tendencji na pierwszy plan jest też w charakterze teraźniejszej epoki literackiej. Jednak, mimo całego podziwu dla Shawa i starej sympatji dla t. zw. tendencyjnej literatury, zaczynam snuć refleksje, czy przez tę metodę obgadywania nie zatraca się często to, coby było najistotniejsze. Czy np. doprowadzenie jakiejś rozpoczętej akcji konsekwentnie do pewnych końcowych, ostatecznych, zamkniętych rezultatów, nie byłoby pożyteczniejsze, czy nie ujmowałoby spraw głębiej. Czy Shaw, obgadując, nie zagaduje zagadek. Jego metoda jest, że tak powiem, wybitnie odśrodkowa: bierze pewien kłębek faktów, rozsupływa go, wyciąga nitkę po nitce i te nitki plącze razem w pewien deseń kaznodziejski, fejletonistyczny. Zamiast, żeby starą dośrodkową metodą, pozwolić faktom samodzielnie do końca się rozwijać, a widzowi więcej pola do namysłu zostawiać. Shaw, bawiąc widza, rozleniwia go. Przytem trafia mu się coś gorszego: Mianowicie dopuszczam i zawsze chętnie witam, gdy dramaturg w dramacie operuje osobami uświadomionemi, które w pełni zdają sobie sprawę ze swych konfliktów, i przez to je zmniejszają lub powiększają, — to wszystko może należeć do dramatu samego. Ale u Shawa osoby wybiegają zbyt często poza zakres dramatu, nie **rozmawiają,** lecz **przemawiają,** to znaczy mówią nie o sobie i swoim stosunku do innych osób, lecz — przy okazji — o wszystkiem. Nie rozmawiają ze sobą, są „tubą autora". To jest dosyć znane i zostało nawet co do Shawa wyniesione do wielkiej godności. Ale nasuwa się też uwaga, czy Shaw, uwiedziony tem pochlebstwem świata, nie zatracił w sobie prawdziwego dramaturga, ze skuteczniejszemi piorunami.

Tyle wobec otwartego wyznania autora, że chce być głównie kaznodzieją.

Pierwszy akt nowej sztuki jest świetnym sketchem scenicznym. Zwraca uwagę udział czynnika fantastycznego: bakcyl, który przemawia i rozmawia jak w bajce. Jest młoda chora, którą matka zadręcza swą troskliwością. Chora ma odrę, razem z nią zachorował zdrowy dotąd bakcyl. Lekarstwa, zastrzyki, dwie kołdry, brak powietrza i słońca. Zwrot w tej sytuacji dzieje się za sprawą nowej pielęgniarki, która — po shawowsku — odsłania się jako złodziejka, i jej wspólnika, włamywacza, który — znów po shawowsku — wnet odsłania się jako kaznodzieja z powołania. Przerażona napaścią tych intruzów, chora — to jest trik najzabawniejszy i najsympatyczniejszy w sztuce — wyskakuje z łóżka, zadaje pielęgniarce potężnego szturkańca, a włamywaczowi takiegoż kopniaka w żołądek, — jest zwycięzczynią! To co zdawało się słabem, okazało się mocnem! I w dodatku przedsiębiorczem. Córunia znudzona do syta opieką mamusi, sama zabiera klejnoty, które jej miano zrabować, zawiera ze swymi dwoma zwyciężonymi napastnikami spółkę i ucieka z nimi do Afryki, aby tam udawać osobę uprowadzoną przez bandytów i w ten sposób wymusić na rodzinach suty okup. Oczywiście, nie chciwość, lecz głód wrażeń jest jej pobudką. (Fakty podobne były często opisywane w gazetach).

W Afryce ex-pielęgniarka, a właściwie ex-pokojówka udaje hrabinę, a dawna chora jest jej niewolnicą, z plemienia tubylczego. Eks-włamywacz podkochuje się w zbiegłej pannie, oddaje się nałogowi kaznodziejskiemu,— ale i obie panie chętnie dysputują i perorują. Nastrój ani bandycki, ani przygodziarski, raczej sielankowy, jak w pasterskich scenach w „Don Kiszocie". Zabawne jest, że tępy pułkownik angielski, który na czele swego oddziału poszukuje zaginionej Angielki, nie przeczuwa, że ona jest tuż obok; dopiero sprytny szeregowiec podsuwa mu podejrzenia — aby jednak sztuka zbyt prędko się nie skończyła, eks-niewolnica uchodzi w oczach pułkownika za szpiega — Ligi Narodów. W akcie III wchodzą na widownię dwa nowe czynniki: stary tatuś kaznodziei, teremtujący na upadek cywilizacji Zachodu, niczem Spengler, i mamusia zaginionej. Zanim intryga się wykryje— wykrycie jest już bezefektowne — wszyscy nagadają się do syta, każdy

Przegląd prasy

WIĘC JAK JEST Z TYM MILJONEM DLA HARRIMANA?

W odpowiedzi na opublikowaną przez szereg pism sensacyjną informację o zamierzonem podobno przez rząd udzieleniu **Harrimanowi** „odczepnego" w kwocie około **jednego miljona złotych**— drukuje p. **Jędrzej Moraczewski** w „**Gazecie Polskiej**" **zaprzeczenie,** jakoby on dawał przedstawicielom **Harrimana** jakiekolwiek **„ogólnikowe ustne zapewnienia"**, na których mogłaby się oprzeć obecna pretensja tej firmy.

Co do nas, to drukując na tem miejscu sensacyjną notatkę o tem, że Harriman ma dostać „odczepne" w kwocie około miljona złotych, postawiliśmy **publicznie** pytanie, **czy to jest prawdą,** oraz z **jakiej pozycji budżetowej to „odczepne"** zostanie **wypłacone.** Oczekiwaliśmy na nasze pytanie odpowiedzi nie od p. **Moraczewskiego,** ale od **Rządu** — i **NADAL NA NIĄ OCZEKUJEMY.**

KTO MA PIENIĄDZE, MOŻE NIE SIEDZIEĆ W WIĘZIENIU!

Łódzki **„Głos Poranny"** opisuje następujący niezwykły w dziejach sądownictwa wypadek: Na podstawie doniesienia francuskiego towarzystwa naftowego **„Limanowa"**, wytoczyła przemysłowcowi **Astengrauowi** prokuratura sądu okręgowego w **Samborze** śledztwo o oszustwo, popełnione przez nieuczciwe manipulacje ropą w kopalni **„Strzelbice"**.

Aferą tą interesował się żywo ówczesny ambasador francuski p. **Panafieu.**

Rozprawa, po dłuższych perypetjach, odbyła się **nie w Samborze,** lecz w sądzie okręgowym w **Przemyślu,** który skazał A. na **3-letnie więzienie,** z czego została mu trzecia część darowana na podstawie amnestji. Wyrok ten zatwierdzony został przez Sąd Najwyższy. A. miał do odcierpienia **dwuletnią karę więzienia.**

Ażeby się od wykonania tej kary uchylić, zamierzał A. **uciec zagranicę,** został jednak w okolicy Gdańska **ujęty i odstawiony do więzienia przemyskiego,** gdzie też przesiedział kilka miesięcy. Nagle, na skutek telegrafcznego polecenia min. sprawiedliwości, **został wypuszczony na wolną stopę** do czasu rozstrzygnięcia prośby o ułaskawienie.

Po jakimś czasie nadeszła z Warszawy decyzja, na której podstawie zamieniono Astengrauowi, w drodze łaski, karę 2-letniego więzienia na **grzywnę 25.000 zł., czyli po około 34 zł. za każdy dzień więzienia.** W odpowiedzi na to A. wniósł drugą prośbę o przyznanie mu prawa spłacania grzywny w **ratach miesięcznych.** Min. sprawiedliwości i do tej prośby się przychyliło, rozkładając grzywnę na **10 rat po 2.500 zł.**

Jeżeli opisany przez „Głos Poranny" wypadek odpowiada we wszystkich szczegółach prawdzie, w takim razie mielibyśmy do czynienia z czemś zgoła **niesłychanem!** Morał bowiem tej niezwykłej historji byłby taki, że kto ma pieniądze, ten może się z więzienia poprostu — **wykupić!**

RÓŻOWO CZY CZARNO?

„Gazeta Warszawska" powraca jeszcze do omawianego już przez nas kilkakrotnie przemówienia p. wicepremjera **Zawadzkiego,** oraz do komunikatu pułkownikowskiej **„Iskry"**, omawiającego wyniki budżetowe za miesiąc maj.

Jak wiadomo, cała prasa opozycyjna określiła przemówienie p. **Zawadzkiego** jako **„urzędowo optymistyczne".** Sąd ten — który i my podzielamy — oparty jest na porównaniu **różowych** barw referatu p. Zawadzkiego z beznadziejnie **czarną** rzeczywistością gospodarczą, w jakiej żyjemy. Opinja opozycji nie spodobała się oczywiście **„Gazecie Polskiej"**, wobec czego — widocznie z braku innych argumentów — nazwała wszystkich nie podzielających „radosno - twórczych" złudzeń—**„czarnymi krukami"...**

Do tego określenia nawiązuje **„Gazeta Warszawska"**:

„Nie spełniamy w stosunku do budżetu roli kruków, które go rozdrapują. Przyznajemy się natomiast, że należymy do tych, którzy z zaniepokojeniem, a więc nie różowo, patrzą na wykonanie tegorocznego budżetu".

Trudno. Nie wszyscy w Polsce mają powody do „urzędowego optymizmu".

Co zaś do argumentacji pułkownikowskiej **„Iskry", to**

„nie jest ona pozbawiona mimowolnego humoru — pisze dalej cytowany przez nas dziennik, zarzucając nam, „że oparliśmy swoje wnioski na samym tylko kwietniu. „Iskra" popełnia akurat tę samą lekkomyślność i buduje obronę p. **Zawadzkiego** wyłącznie na wynikach majowych. Tymczasem jedyną ścisłą metodą **jest przyjęcie za podstawę cyfr z obu miesięcy: kwietnia i maja".**

A porównanie to mówi, że optymizm **„Iskry"** jest conajmniej taksamo **bezpodstawny,** jak irytacja **„Gazety Polskiej".**

W.

„Działalność, kompromitująca polskie stosunki polityczne"

Motywy wyroku sądowego na sprawców napadu na lokale P. P. S. w Łodzi w listopadzie r. 1930

Listy z Łodzi

Przed dwoma tygodniami odbywała się, jak pisaliśmy, rozprawa sądowa w Łodzi przeciw dowódcy bandy, która w czasie akcji wyborczej do Sejmu w roku 1930, w noc przed głosowaniem w dniu 15/16 listopada, chciała dokonać pogromu wszystkich dzielnic P. P. S. w Łodzi.

Częściowy przewód sądowy z tej rozprawy z dnia 29 maja r. b. znany jest czytelnikom *„Robotnika"* — lecz *ostatnia rozprawa* odbyta w dniu 7 czerwca r. b. dała moc nowego materjału, odsłaniającego kulisy działalności B. B. w Łodzi.

Na ostatniej rozprawie, mimo, że była z oskarżenia prokuratury, nikt z ramienia oskarżyciela publicznego się nie stawił.

Przesłuchano cały szereg świadków. Dr. *Causner* lekarz pogotowia stwierdził, że zatrzymano siłą karetkę pogotowia, aby opatrzył jakiegoś *lekko rannego* „sanatora", czem utrudniono danie pomocy *ciężko rannym robotnikom,* których było dziesięciu, a wśród nich jeden z przestrzeloną piersią. Następnie stwierdzone zostało, *że na karetkę pogotowia dokonano zamachu,* wybijając szyby i niszcząc nawozie.

Świadek *Olczyk Marjan* (jeden z napastników) twierdził, że wśród napadających znalazł się z „ciekawości" i.... na skutek „ciekawości" wyłamywał futryny okienne do lokalu P. P. S. Świadek ten twierdził równocześnie, że do udziału namawiał go *Stryjecki* (policja tego napastnika wcale nie poszukiwała mimo wielu zeznań obciążających go). *Stryjecki* fundował napastnikom wódkę. Świadek *Olczyk* mówi „chodzili, namawiali, fundowali wódkę a teraz to się wykręcają, a człowieka wciągają do sądów". Po dokonanym zamachu, w kilka dni napastnicy udali się do Sekretarjatu Grodzkiego B. B W. R. mieszczącego się w lokalu Zw. Legjonistów na ul. Narutowicza. Ówczesny sekretarz B. B. p. Zenon *Chmielecki* wypłacił uczestnikom napadu na lokal dzielnicy Koziny po 200 i 100 złotych według „uznania".

Na podstawie zeznań następnych świadków w liczbie kilkunastu ustalono, że w napadzie brali udział: strzelcy, członkowie federacji wojskowej, członkowie BB., NPR. „Lewicy", „frakcji rewolucyjnej" i podwładni p. *Kieruzalskiego,* który groził wydaleniem z pracy, jeśli ktoś od udziału się wykręci.

Sąd po przesłuchaniu świadków i po przemówieniu oskarżyciela posiłkowego tow. adw. Kazimierza *Hartmana* oraz mowy obrońcy oskarżonego wydał wyrok, mocą którego ów Stansław *Kieruzalski* skazany został na 10 miesięcy więzie nia.

W *motywach* Sąd podkreślił, że uznał winę Stanisława *Kieruzalskiego* za udowodnioną, tak na podstawie zeznań napastników już ukaranych jak i na podstawie zeznań świadków w tym procesie przesłuchanych. Słowom oskarżonego Sąd wiary nie dał ze względu na *z gruntu fałszywe zeznania.* Sąd wymierzył *najwyższy wymiar kary* na dowódcę bandy, która dokonała napadu, bowiem brutalność bezprzykładna napadających i działalność tej organizacji *kompromitująca dla polskich stosunków politycznych,* na inny wymiar kary nie zasługuje. Nie może być mowy o podkładzie ideowym tej organizacji, bowiem motorem działalności była *bezwstydna chęć zysku,* jak to wynika z zeznań świadków. Sąd, biorąc pod uwagę, iż oskarżony ukrywał się, zarządził *natychmiastowe aresztowanie,* uznając kaucję 500 złotych za niewystarczającą.

***

Już *„Łodzianin"* publicznie zarzucał p. *Zenonowi Chmieleckiemu,* sekretarzowi grodzkiemu B. B. W. R., jeśli nie współudział, to przynajmniej świadomość, kto był kierownikiem akcji. Z zeznań świadków wynikało, że *Chmielecki* płacił za to, co *polecił* wykonać. *Płacił* po 200 złotych napastnikowi a napastników było około 100. Skąd brano pieniądze na taką „akcję wyborczą"? Za czyje pieniądze dokonywano przestępstwa? W *„Łodzianinie"* też podawano, że kaucję za *Kieruzalskiego* w wysokości 500 złotych złożyło B. B. Czyżby za tę „twórczą" pracę p. Zenon *Chmielecki* dostał kierownicze stanowisko w łódzkim monopolu tytoniowym?

Jeszcze jedno. *Kieruzalski* ukrywał się przez kilka miesięcy. Przez ten cały czas firma *Tyller* płaciła mu pensję mimo że nie pracował. Jak mi mówił jeden ze wspólników firmy, czyniła to ona na wyraźne „życzenie" wybitnych członków B. B.

Ela.

***

Sąd Rzeczypospolitej, wymierzając surową — w ramach aktu oskarżenia— karę organizatorowi „technicznemu" napadu — owemu Kieruzalskiemu—postąpił według swego sumienia; uznał też za konieczne podkreślić w motywach, że „działalność" tego rodzaju, jak napad bandycki na lokal wrogiej organizacji politycznej „kompromituje polskie stosunki polityczne" i w kraju, i poza jego granicami.

Zeznania świadków ustaliły, jak podaje nasz korespondent, że ówczesny sekretarz grodzki BBWR, p. Zenon CHMIELECKI, dzisiejszy urzędnik monopolu tytoniowego, ponosi główną odpowiedzialność moralną za napad i że opłacał z funduszów BBWR wykonawców swego rozkazu, traktując ich, jak bandę najemnych zbójów.

Kilka lat temu zapytywalibyśmy, kto zdecyduje się na pokrywanie „wyczynów" tego p. Chmieleckiego; dziś z takiego pytania, naturalnie, rezygnujemy; zwracamy tylko uwagę naszych czytelników, że tym razem i prasa „sanacyjna" nie potrafi przenieść zagadnienia „kompromitacji polskich stosunków politycznych" na płaszczyznę „zdradzieckiej akcji propagandowej" opozycji.

W obliczu klęski deficytu zbożowego

Głód zagląda pod strzechy, rolnictwo upada, produkcja kurczy się skutkiem zmniejszenia się obsianych obszarów i stosowania nawozów sztucznych.

Do roku 1930 produkcja rolnicza wzmagała się. W roku 1931 zbiory spadły o 30%. Nie ulega kwestji, że w roku bieżącym nastąpi dalsza zniżka zbiorów.

Należy z całą stanowczością stwierdzić, że rozwój, względnie cofanie się wysokości zbiorów idzie równolegle z wzrostem zmniejszania się konsumcji sztucznych nawozów fosforowych, potasowych i azotowych.

Spadek zużycia nawozów sztucznych w tonnach wyglądał w latach 1929, 30 i 31 jak następuje: potas 25.000 — 15.000 — 6.700, fosfor: 60.100 — 40.400 — 25.000, azot: 13.400 — 11.800 — 4.500.

Biorąc pod uwagę ten katastrofalny spadek i przeliczając według norm rolniczych zwyżkę, jaką otrzymuje się dzięki stosowaniu nawozów sztucznych pod oziminy, dojdziemy do wniosku, że spadek zbiorów tak jaskrawy w roku ubiegłym, objawi się jeszcze gwałtowniej w roku bieżącym, a jeśli nie zdołamy go powstrzymać, to na jesieni postawi nas w obliczu klęski deficytu zbożowego.

Według danych urzędu statystycznego, produkcja zboża zbliża się szybko do granicy samowystarczalności, a na jesieni grozi nam deficyt, sięgający około 17—80 tysięcy wagonów zboża, co pociągnie za sobą zupełne i całkowite zachwianie się naszego budżetu.

A. J.

Między Scyllą a Charybdą

Na nowoczesnych okrętach znajdują się luksusowo urządzone palarnie, w których pasażerowie spędzają niejedną miłą chwilę. W międzynarodowych pociągach pasażerowie również korzystają pod tym względem z wszelkich udogodnień, a nawet w zwykłych wagonach część przedziałów jest opatrzona miłym dla palacza napisem „dla palących". Cóż mówić zresztą o tak „przyziemnych" środkach komunikacji, skoro nawet na wielkich sterowcach powietrznych i pasażerskich aeroplanach znajdujemy bądź przedziały dla palących, bądź też specjalne palarnie. Zwykły skromny obywatel, który słusznie dąży do tego, aby jego upodobania traktowano narówni z wymaganiami możnych tego świata, stroni zazwyczaj od potężnych kosztownych środków komunikacji, ale korzysta natomiast codziennie z tramwaju. Zobaczmy tedy, jak jest w tramwajach miejskich traktowana wielka armja palaczy tytoniu. W wagonie palić nie - wolno. Niewolno, bo wprowadzenie popielniczek i wentylowanie wagonu sprawiłoby widocznie dyrekcjom tramwajowym bardzo wiele kłopotu i pociągnęłoby za sobą zawrotne sumy kosztów inwestycyjnych (okna nie mogłyby być zawarte na głucho). Natomiast palić wolno na pomoście. To jest właśnie przyczyną, że pomosty są zwykle przeładowane, tem również należy tłumaczyć nieprzyjemną niespodziankę, gdy się znajdzie popalone ślady na ubraniu. W wagonie nie wolno pozostawać dwóm kategorjom pasażerów: tym którzy palą, i tym, którzy wsiedli do wagonu z bagażem. Dlatego palarnie wagonów tramwajowych smętny przedstawiają widok. Ktoś zadowolony, że chociaż tutaj może zapalić papierosa, lokuje się w najbardziej dogodnem miejscu na pomoście. Po chwili uczuwa, że ktoś złożył ostatnim wysiłkiem ciężką walizę, do której niechybnie załadowano kamienie lub stos żelaziwa. Gdy człowiek mobilizuje cały swój spryt, aby wyzwolić się od tego ciężaru, z boku podjeżdża zdradziecko wysmukła walizka, lżejsza, ale opatrzona metalowemi okuciami. W tej chwili brzuch delikwenta kurczy się gwałtownie w oczekiwaniu ciosu ze strony koszyka z produktami spożywczemi, który w rękach jejmości o atletycznych ramionach stać się może prawdziwym taranem. W tym momencie czuje się, że zamiar „spokojnego wypalenia papierosa" na pomoście był wysoką lekkomyślnością. Zjawy wspaniałych palarni okrętowych, klubowych, czy spokojne przedziały dla palących w wagonach kolejowych wydają się mirazem wobec tej nieodpartej rzeczywistości. Wówczas przychodzi do głowy myśl, że przecież wśród dyrekcji tramwajów miejskich, wśród samych władz miejskich jest wysoki procent palących, którzy zdradzają dziwną obojętność względem najprostszego udogodnienia, jakiem byłoby wprowadzenie wagonów dla palących. Oczywiście, myślimy tutaj o pociągach, złożonych z dwóch wagonów tramwajowych. Z pojedyńczych wagonów rzesza palących skłonna byłaby zrezygować, ale niechaj nie każą jej znosić istnych tortur na pomostach.

Niechaj poprostu pozwolą spokojnie wypalić papierosa.

dej.

Pierwszy zlot młodzieży bundowskiej

Dziś, w piątek o godz. 11.30, rozpoczyna się na boisku **„Skry"** przy **ul. Okopowej 43 w Warszawie, Pierwszy— Ogólnokrajowy Zlot Związku Młodzieży „Cukunft w Polsce.**

Na boisku „Skry" powitają Zlot między innemi tow. poseł Z. **Żuławski** imieniem **Centralnej Komisji Związków Zawodowych,** tow. Ludwik **Cohn** im. K. C. Org. Młodzieży **„TUR".** Pozatem **„Jutrznia"** organizuje cały szereg pokazów gimnastycznych, zawody piłki nożnej, lekkiej atletyki i gier sportowych. Otwarcie Zlotu poprzedzi masowy bieg uliczny z udziałem licznych **„Turowców".** Start biegu — przy ul. **Nalewki 2a** — meta na boisku **„Skry".**

W drugim dniu **Zlotu** w sobotę w godzinach popołudniowych, ulicami **Warszawy** przejdzie pochód uczestników **Zlotu.**

O 3-ej popoł. Uroczyste Zakończenie **Zlotu w gmachu Cyrku** (Ordynacka 1). Zostanie tam wykonane przedstawienie, które w artystycznej syntezie pokaże rozwój ruchu socjalistycznego w społeczeństwie żydowskiem. Tekst przedstawienia napisał jeden z poetów żydowskich M. Broderzon.

niejako zaśpiewa swoją arję, także ów ojciec i matka. Kończy zaś w imieniu autora kaznodzieja, staje na podjum i oświadcza, że ponieważ na świecie źle się dzieje, on nie przestanie przemawiać, choć właściwie nie ma nic do powiedzenia, bo jest bezradny. (Ta bezradność jest jednak dość dumna).

Tematów porusza Shaw w tych kazaniach mnóstwo: wojna, wychowanie, stosunek rodziców do dzieci, religja, nagość ciała, od której gorszą jest nagość duszy — przez co się rozumie pewien cynizm młodego pokolenia i t. p. Ale zajmę się czem innem: jak reaguje na to wszystko nasza publiczność. Otóż publiczność lubi Shawa, bawi się na nim, ale rozumie z niego tylko to, co w nim jest, że tak powiem, boyowskie. Shaw to jest 1) wyzwalacz i swawolnik, 2) demaskator t. zw. obłudy. Wszystkie ustępy, które w sztuce Shawa choćby zdaleka zatrącają takim boyizmem, witane są niejako zdaleka i kwitowane są skwapliwie. Ale żałuję, że publiczność szuka u Shawa tylko potwierdzeń, a nie także nowej nauki. Wszystko, co poza te dwie kategorje wystercza, zostawia publiczność obojętną, zdumioną, czasem nawet nieprzyjemnie zdumioną. I tak np. widzowie solidaryzują się niemal z tą chorą, a później kopiącą ludzi Angielką; bardzo się im to podoba, że ona kopie także sentyment do domu rodzicielskiego i ucieka, by szukać wrażeń i by się „wyżyć". Ale gdy kaznodzieja ex-włamywacz mówi o tem, że jest także inny, wyższy poziom wrażeń i „wyżycia się", a nie tylko awanturniczość, która jest oznaką „bardzo niskiego stopnia żywotności" — publiczność milczy, czy to stropiona, zbita z pantałyku, czy nie rozumiejąca. Ktoś tam inny zabił z kaprysu policjanta i Angielka opowiada o tem z podziwem jako o „czynie" — kaznodzieja wytyka jej to w ten mniej więcej sposób: „Czyżby na świecie nic ciekawszego do roboty nie było? Mimo wszystkich wrażeń jest w tobie ubóstwo umysłu. Cuda przyrody nie wystarczą..." Publiczność nie kwituje. Albo taka subtelniejsza myśl. Pułkownik dostaje z Anglji odznaczenie, na pozór niezasłużone, bo przecież nie on, lecz ów sprytny szeregowiec opanował bunt krajowców. Mimo to pułkownik nie waha się przyjąć zaszczytu i przytacza taki argument: „Tyle razy bywałem pomijany, kiedy się naprawdę zasłużyłem, czemużbym nie miał wziąć teraz nagrody, choć ona mi się właściwie nie należy? Sprawiedliwość jest sprawiedliwością, chociaż jej wymiar odbywa się zwykle przez pomyłkę". Ręczę za to, że publiczność wolała drugi argument pułkownika: przyjmę zaszczyt, bo zależy na tem mojej żonie.

Grają: Angielkę—Modzelewska, pielęgniarkę — Romanówna, matkę — Słubicka, kaznodzieję — Maszyński, pułkownika — Buszyński, szeregowca — Bonecki, sierżanta — Dominiak, ojca— Bogusiński (ucharakteryzowany na Świętochowskiego), doktora — Chmurkowski, bakcyl'a — Leleka. Wszyscy zasłużyli na uznanie, trudno mi kogoś specjalnie wyszczególnić. Ale co do reżyserji mam jedno zastrzeżenie — może niesłuszne? Wszyscy ci, którzy mieli tyrady, wygłaszali je ze zbyt wielką siłą przekonania, podkreślając właśnie kwestje popularne u naszej publiczności. Jeżeli Shaw nie pisał swej sztuki na oślep i nie gadał, co mu ślina na język przyniosła, jeżeli różne kwestje harmonizował, może jedną wynosząc nad drugą, lub jedną wywodząc z drugiej, należało chyba uwzględnić to w reżyserji. Ale, gdy artyści wszyscy mówią tak, jakgdyby w ich osobnej kwestji właśnie była zawarta kwintesencja sztuki, jeżeli tą cząstką myśli stają się natrętni, jeżeli np. w III akcie każdy **kończy,** a nikt skończyć nie może, jeżeli machają rękami z zapałem i zapalczywością niestonowaną, — to nasuwa się przypuszczenie, że może nie czytali całej sztuki, tylko swoją rolę. To jest męczące. Może to wina tylko Shawa, ale zdaje mi się, że to był problem i zadanie dla reżyserji. Nie znając sztuki dokładnie — podobno ją obcięto, ja byłem na trzeciem przedstawieniu — nie mogę ze swych zastrzeżeń formułować zarzutu. Przy tej sposobności wyrażam pod adresem P. T. Księgarzy ponownie żal, czemu nie wydaje się sztuk Shawa w książkach.

Karol Irzykowski.

Wiadomości z Kraju i zagranicy

Pod znakiem likwidacji BBS.

LIKWIDACJA BEBESOWSKIEGO ODDZIAŁU MŁYNARZY.

Dnia 5 czerwca odbyło się walne zebranie robotników młynarskich, zorganizowanych w Zw. Rob. Przem. Spożywczego w Polsce, ul. Długa 19, oraz robotników, należących dotychczas do Centr. Zw. Przem. Piekarskiego i Młynarskiego przy ul. Leszno 53.

Po obszernej dyskusji uchwalono **jednomyślnie zlikwidować oddział młynarzy (ul. Leszno 53) pozostający pod egidą B. B. S. i automatycznie wcielić się z dn. 5 b. m. do Zw. Rob. Przem. Spożywczego, ul. Długa 19, oddział młynarzy.**

Wybrano nowy zarząd robotników młynarskich, który prowadzić będzie pracę na terenie całej Warszawy.

LIKWIDACJA BEBESOWSKIEGO ZWIĄZKU KELNERÓW

Ubiegłej nocy odbyło się zebranie Centralnego Związku Kelnerów, który do niedawna znajdował się pod wpływem B. B. S., a ostatnio, od kilku miesięcy, należał do Z. Z. Z. Moraczewskiego.

Na zebraniu wczorajszem zebrani wyrazili olbrzymią większością głosów **votum nieufności dotychczasowemu zarządowi i wybrawszy swoje prezydjum, jednomyślnie uchwalili zlikwidować wrócić do macierzystej organizacji zawodowej, t. j. do Związku zaw. prac. przem. gastronomiczno-hotelowego (oddział warszawski kelnerów, Al Trzeciego Maja Nr. 2).**

Wybrano komisję likwidacyjną, do której weszli koledzy: **Jezierski, Buchman, Jurkiewicz, Kobrzyński i Nadaryński. Komisja ta wczoraj rano wszystkie książki, pieczęcie, meble i t. p. przeniosła do lokalu związku klasowego.**

Zamach na urlopy pracowników umysłowych

Ajencja P. A. S. donosi, iż dwie wielkie fabryki łódzkie „zaprotokowały" pracownikom umysłowym dobrowolne zrzeczenie się jednomiesięcznego urlopu wzamian za dwutygodniowy. W RAZIE ODMOWY FABRYKI (NALEŻĄCE DO ZWIĄZKU PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO W POLSCE) ZAGROZIŁY WSTRZYMANIEM URLOPÓW AŻ DO UKAZANIA SIĘ DEKRETU ZMIENIAJĄCEGO CZAS TRWANIA URLOPÓW NA DWA TYGODNIE (!!), A NAWET NIEDWUZNACZNIE PODKREŚLONO, ŻE SPRZECIWIAJĄCYM SIĘ PRACOWNIKOM GROZI CAŁKOWITE ZWOLNIENIE.

Wszystkie centrale pracownicze wszczęły kroki CELEM STANOWCZEGO ZAPROTESTOWANIA U WŁADZ PRZECIWKO TEMU ZAMACHOWI LEWIATANA NA PRAWO DO URLOPÓW OBOWIĄZKOWYCH.

Interesy ze stocznią gdańską

Ze źródeł niewątpliwie rządowych Agencja „Press" donosi:

Bawiący w Warszawie prezes Stoczni Gdańskiej profesor Noe przyjęty został przez wiceministra Spraw Zagranicznych p. Becka oraz przez ministra Komunikacji inż. **Kühna.**

U ministra Komunikacji informował się profesor Noe w sprawie pogłosek, jakoby rząd polski zamierzał poddać rewizji umowę ze Stocznią Gdańską co do kontygentu polskich **lokomotyw i wagonów**, oddawanych corocznie tej stoczni do naprawy.

Agencja „Press" dowiaduje się, iż minister **Kühn uspokoił obawy profesora Noe zapewnieniem, że kwestja** rewizji umowy kolei polskich ze Stocznią Gdańską nie była dotychczas przed **miotem narad rządu.**

Z powyższego wynika, iż Stocznia Gdańska **narazie w dalszym ciągu utrzymywać będzie zamówienia na naprawę polskiego taboru kolejowego.**

Ciężka sytuacja polskich fabryk wagonów i lokomotyw jest jednakże nadal **„przedmiotem troski (!!)** czynników miarodajnych". W kołach poinformowanych twierdzą, iż najdalej w ciągu miesiąca rząd „poważnie decyzję" (?) co do **większego zatrudnienia fabryk krajowych, przyczem interesy Stoczni Gdańskiej będą nadal uwzględnione w rozmiarach odpowiadających obecnej konjunkturze kryzysowej.**

Z powyższego smętnego komunikatu wynika jasno tylko to, że tabor kolejowy **będzie nadal oddawany do naprawy w Stoczni** i że kolej za tę naprawę będzie stoczni — mimo szalonego bezrobocia w fabrykach krajowych — **przepłacać nadal miljonowe sumy**, którą „Robotnik" w artykule swym „Stocznia w Gdańsku a kolejarstwo polskie" przed kilku dniami **cyfrowo oświetlił...**

Co zaś do „pociech", że rząd „troszczy się" o „większe zatrudnienie" fabryk krajowych i że w sprawie tej po weźmie decyzję „najdalej do miesiąca", to obiecanki rzeczone będzie można traktować na serjo dopiero wtedy i o tyle, gdy i w jakim stopniu zapowiedzi te zostaną **konkretnie zrealizowane.**

Walka z wiatrakami

Strajk piekarzy został, jak wiadomo, **zażegnany na wtorkowej konferencji w Min. Pracy**, a pomimo to robotnicy, przybywszy do pracy, **zastali w swoich piekarniach posterunki policyjne, które nie zostały wycofane jeszcze i w środę.**

Furgony piekarskie upiększono policjantami, aby ich strzegli przed piekarzami, którzy nie strajkowali!!

We wtorek przed wieczorem dokonano aresztów wśród żydowskich robotników piekarskich... również w związku kiedy nie było.

W ten sposób, wskutek czyjegoś przeoczenia czy opóźnienia, stało się wiadomem, jak „energiczne" czynniki miarodajne przyszykowywały się do strajku piekarzy. Należy jeszcze do tego dodać, że cech Majstrów Piekarskich powiadomił swych członków, że Komisarjat Rządu posiada **„do dyspozycji przedsiębiorców" 101** bezrobotnych czeladników piekarskich i 4-ch pomocników.

Tak wygląda „bezstronne" stanowisko w walce między kapitałem a pracą i to wtedy, gdy **przedsiębiorcy w najcynicznejszy sposób, przed terminem i bez umotywowania, zerwali podpisaną przez siebie umowę zbiorową.**

Zakończenie śledztwa

W bieżącym tygodniu zakończone zostanie śledztwo w głośnej sprawie nadużyć w biurze budowlanem Min. Poczt iTelegrafów, popełnionych przez inż. **Ruszczewskiego.** Ruszczewski odpowiada będzie za nadużycie władzy i pobieranie łapówek przy budowie centrali międzymiastowych telefonów i urzędu pocztowego w Gdyni.

Proces Ruszczewskiego odbędzie się na jesieni r. b. Wezwanych będzie nań kilkudziesięciu świadków. Między innymi zeznawać ma b. minister **Medziński.**

K. S. P.

Wczoraj odbyło się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych celem dokonania wyboru prezesa, wiceprezesa i dwóch członków Zarządu w związku z rezygnacją dotychczasowego prezesa red. **Ściężyńskiego** oraz dwóch członków Zarządu. Na prezesa Klubu wybrany został red. Hieronim **Wierzyński**, na wiceprezesa red. dr. Stefan **Benedykt** i na członków Zarządu red. Wacław **Sikorski** i red. **Feliks Przysiecki.**

Wiadomości telegraficzne

— Według statystyki, ogłoszonej przez prasę techniczną, w początku roku bieżącego ustalone zostały 144 rekordy lotnicze, z których Francja liczy 75, Niemcy i Stany Zjednoczone po 26, Włochy 7, czechosłowacja 3, Anglja 2, a Polska, Szwajcarja, Austrja i Hiszpanja po 1.

— Bank Angielski zakupił znowu złota na sumę 900.000 zł. funtów. Ogółem więc zakup złota dochodzi do blizko 133 miljonów funtów. Jest to już tylko o 1 miljon mniej niż we wrześniu ubiegłego roku, w chwili wycofania się z parytetu złota.

— De Valera poinformował senat, że rząd Wolnego Państwa nie zmienił swego stanowiska w sprawie zniesienia przysięgi na wierność królowi.

— Dwa statki brytyjskie zdążają na pomoc statkowi „Teide", który zatonął koło San Carlos. Pasażerów jego umieszczono na łodziach ratunkowych, lecz z powodu silnych prądów morskich znajdują się w dużem niebezpieczeństwie.

O wypłatę pensji pracownikom miejskim

Przedstawiciel Związku Zawodowego pracowników kom. i zakładów użytecz nności publicznej, tow. **Wysocki**, interwenjował wczoraj u wiceprezydenta miasta p. **Borzęckiego**, w sprawie terminu wypłaty pensji majowej i czerwcowej robotników miejskich.

Wiceprezydent Borzęcki oświadczył, że poczynając od czwartku, 9 b. m., kasy miejskie rozpoczną wypłatę robotnikom poborów za drugą połowę maja z wpływów bieżących. Jednocześnie magistrat czyni starania o uzyskanie większej pożyczki, z której byłyby wypłacone: reszta pensji majowej robotnikom miejskim, cała pensja czerwcowa urzędnikom i połowa pensji czerwcowej robotnikom.

Sprzedaż walut i złota

Z dniem 8 b. m. również banki niezrzeszone i domy bankowe, po konferencji odbytej w ministerstwie skarbu, przyłączyły się do akcji banków zwiazkowych i zaprzestały sprzedaży obcych walut i złota dla celów gospodarczo nieuzasadnionych.

Akcja ta objęła nietylko Warszawę, ale i prowincję. Do Warszawy przybyli przedstawiciele banków z większych miast polskich i zadeklarowali solidarnie współdziałanie ze Związkiem banków.

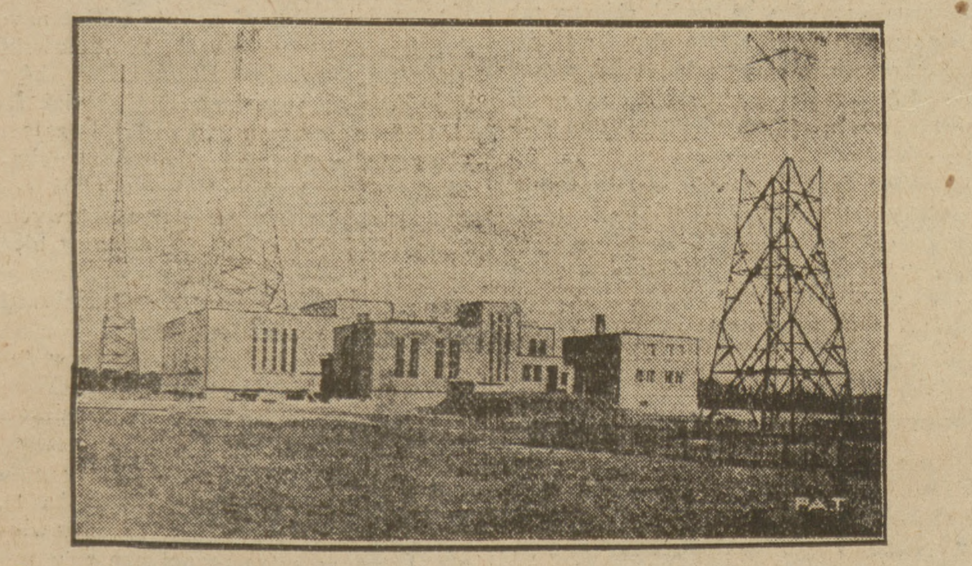
Jedynie małe kantory wymiany pozostały jeszcze dotychczas po za akcją ograniczającą sprzedaż walut i złota i oddawały bankowy dolarowe po kursie 8.89. (PRESS).

Zamówienia dla fabryki w Sanoku

W Ministerjum Komunikacji odbyła się narada w sprawie zatrudnienia znajdującej się w wyjątkowo ciężkiem położeniu fabryki wagonów w **Sanoku.**

Jak informują agencja PRESS, Ministerjum Komunikacji postanowiło zamówić w fabryce sanockiej narazie **25 nowych wagonów towarowych.**

Radjostacja Ligi Narodów



Przed kilku dniami uruchomiono została w Genewie radjostacja Ligi Narodów, wyposażona w najbardziej nowoczesne urządzenia. Na zdjęciu naszem widzimy potężne maszty i anteny tej radjostacji.

Szczegóły zamachu, którego nie było

Rzym, 8 czerwca (PAT.). Dotychczasowe rezultaty śledztwa w sprawie zamachowca Sbardellotto wykazały, że przyjechał on do Rzymu za zniżkowym biletem z okazji uroczystości na cześć Garibaldiego. W sobotę rano na Janiculum próbował on przedostać się przez kordon żołnierzy w celu wykonania zamachu. Jednakże podoficer karabinierów nie przepuścił go przez kordon. W momencie aresztowania Sbardelloto studjował teren widocznie w celu ustalenia miejsca najodpowiedniejszego do rzucenia bomb przy przejeździe samochodu Mussoliniego.

Marsz bezrobotnych

Waszyngton, 8 czerwca (PAT.). Zaalarmowany obecnością tysięcy b. żołnierzy i bezrobotnych, przybyłych, aby żądać wypłacenia zapomóg, oraz przewidywanym przybyciem dalszych manifestantów, szef policji **wezwał przybyłych do Waszyngtonu b. żołnierzy**, aby niezwłocznie odjechali z powrotem, ofiarowując im bezpłatny powrót koleją. Sytuacja staje się dość groźna.

Drugi lot do stratosfery

Genewa, 8 czerwca (ATE.). Profesor **Piccard** podejmuje w końcu miesiąca drugi lot do stratosfery. Tym razem towarzyszyć będzie Picardowi belgijski prof. fizyki **Cosyn**. Balon odbędzie podróż do stratosfery pod belgijską flagą. Fabryka balonów w Augsburgu przygotowała już powłokę balonu, która waży 800 kg. Powłokę balonu przywieziono dziś samochodem do Zurychu. Dokładny termin drugiej podróży do stratosfery zależny jest od warunków atmosferycznych.

Z sali sądowej

KTO WINIEN ZAPŁACIĆ PRACOWNIKOM „RZECZYPOSPOLITEJ"

Sąd Pracy przy ul. Ogrodowej rozpatrywał wczoraj sprawę 15 pracowników „Rzeczypospolitej", „Polski" i „Polaka Katolika" o zapłatę za pracę za 2 lata zaległą przeciwko „Domowi Prasy Katolickiej", będącego własnością Stowarzyszenia Misyjnego księży Pallotynów oraz pp. **Orłowskiego** i **Szczepkowskiego.**

Powództwo sięga 52 tys. zł.

Powód cywilny adw. **Raszke** dowodził, iż „Dom Prasy Katolickiej" był jedynie fikcyjną spółką, a właściwym właścicielem przedsiębiorstwa było stowarzyszenie księży Pallotynów. Dowodziły tego fakty, że w grę wchodziły tylko kapitały Stowarzyszenia, że tylko Stowarzyszenie decydowało o kupnie dla spółki dziennika „Rzeczypospolita", o kupnie drukarni, poszczególnych linotypów i t. d. Powód domagał się od Stowarzyszenia całkowitego wynagrodzenia b. pracowników.

Adw. **Stypułkowski**, jako pełnomocnik Stow. bronił się tem, że „Rzeczypospolita", „Polska" i „Polak Katolik" należały do spółki **Dom Prasy Katolickiej**, będącej spółką o kapitałach prywatnych subsydjowaną czasowo przez Stowarzyszenie.

W imieniu p. **Orłowskiego** występował adw. **Konderski**, dowodząc, że jego klijent nie jest odpowiedzialny za długi Stowarzyszenia, które było istotnym właścicielem „Domu Prasy Katolickiej".

Świadkowie okoliczności skargi powodowej potwierdzili. **Wobec zgłoszenia przez powoda nowego dowodu w postaci wydawnictw, podpisanych przez Stowarzyszenie księży Pallotynów jako wydawcy, Sąd sprawę odroczył dla dania możności zapoznania się z temi dowodami obrońców.** **I. K.**

CAFE „ITALIA" MUSI PŁACIĆ

Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę **Witolda Bielickiego**, kierownika sali cafe **„Italia"**, który wystąpił na drogę sądową o zapłatę za godziny nadliczbowe za pracę od r. 1928 do 1930 r. Powództwo wynosiło 5,986 zł.

Pełnomocnik powoda, adw. **Klein**, popierał powództwo, natomiast pełnomocnik „Italji", adw. **Chmurski**, dowodził, powołując się na orzeczenie Sądu Najwyższego z roku 1931, że „pracownikom na naczelnem stanowisku kierowniczem nie przysługuje wynagrodzenie za godziny nadliczbowe" — oraz, iż „pracownik nie może występować o godziny nadliczbowe po rozwiązaniu stosunku służbowego".

Adw. **Klein** dowodził w odpowiedzi na to, że t. zw. kierownik sali nie może podpadać pod pojęcie dyrektora przedsiębiorstwa, i że przed rozwiązaniem stosunku służbowego pracownik nie może występować zazwyczaj o godziny nadliczbowe ze względu na powagę władzy pracodawców.

Sąd stanął na stanowisku powoda i powództwo oraz 500 zł. kosztów procesu na rzecz p. **Bielickiego** zasądził. **I. K.**

SPRAWA KELNERÓW WYDALONYCH ZA UDZIAŁ W STRAJKU Z RESTAURACJI BOQUET

W Sądzie Pracy przy ul. Elektoralnej 28 miała być rozpatrywana wczoraj sprawa 8 kelnerów, wydalonych za udział w strajku powszechnym w dn. 16 marca z restauracji Boquet.

Sprawa została odroczona dla powołania świadków. **I. K.**

SKAZANIE ZA KOMUNIZM

Sąd Okręgowy po 3 dniach rozprawy wydał wczoraj wyrok w sprawie 14 oskarżonych o przynależność do partji komunistycznej.

Sąd skazał: **Stachbauma** i **Gartenkrauta** na 4 lata ciężkiego więzienia, **Perelmana, Firstenberżankę** i **Żurawskiego** na 3 lata więzienia, **Bildemana** na 2 lata więzienia, **Samuela Flama** i **Eichenbauma** na rok więzienia. **I. K.**

Rozwój lotnictwa szybowcowego w Polsce



W Polichnie pod Kielcami odbyło się przed kilku dniami uroczyste otwarcie szkoły pilotażu szybowcowego. Na zdjęciu naszem widzimy inż. Grzeszczyka w chwilę po wylądowaniu na lotnisku szybowcowem w Polichnie.

Praktyki leśniczych w Puszczy Białowieskiej

Zaiste, praktyki panów leśniczych z dyrekcji lasów państwowych w puszczy **Białowieskiej** wobec biednej, nędznie zarabiającej ludności nie można nazwać inaczej, jak **złośliwością.**

Bo o bezmyślność nie chcemy panów leśniczych posądzać.

Gdy krowa jakiegoś robotnika lub chłopa wejdzie w szkodę, to jest na teren, gdzie paść nie wolno — panowie **leśniczowie sporządzają protokuł, wyznaczający karę 1 zł. 50 gr. na właściciela krowy.**

Dotąd wszystko w porządkuż choć można mieć zastrzeżenia co do bezstronności w wymierzaniu kar i do niezmiernie wielkiej ich liczby.

Ale dalej rozpoczyna się historja niesamowita.

O spisaniu protokułu i naznaczeniu kary **zainteresowany nie zostaje zawiadomiony, a po jakimś czasie p. leśniczy kieruje sprawę do Sądu Okręgowego w Białymstoku. Tak, w sprawie kary wynoszącej 1 zł. 50 gr., oddaje się sprawę do Sądu Okręgowego w Białymstoku!**

Rezultat oczywisty. Mamy właśnie przed sobą wyroki w tych sprawach Sądu Okręgowego, które oprócz kary 1 zł. 50 gr. i odsetek, **zasądzają kosztów sądowych 20 zł. 50 gr., a w innym wypadku... około 40 zł. Do tego dochodzą koszta egzekucyjne po kilka lub kilkanaście złotych.**

Doliczyć jeszcze należy 20 zł. kosztów przejazdu na rozprawę do Białegostoku z Białowieży, stratę dniówki itp.

Ukarani więc karą, wynoszącą 1 zł. 50 gr. **płacą w rezultacie po 50 złotych.**

Doprawdy — to jest rujnowanie obywateli.

Dostawy przemysłu hutniczego dla sowietów

Do Warszawy powrócił z Berlina generalny reprezentant **„Katowickiej Spółki dla górnictwa i hutnictwa"**, konsul **Brygiewicz,** który w stolicy Niemiec pertraktował z sowiecką misją handlową w sprawie zamówień sowieckich dla polskiego przemysłu hutniczego.

Jak informują agencję PRESS, rokowania dały jednak wynik pozytywny. Formalnego zakończenia rokowań można oczekiwać w początku przyszłego tygodnia. Zamówienia sowieckie sięgają sumy 40 miljonów złotych.

Samobójstwa z powodu niezdania matury

Z **Grodna** donoszą:

Absolwent gimnazjalny w Grodnie **Piątkowski,** który przepadł przy egzaminie maturalnym z łaciny, tak to sobie wziął do serca, że wyszedł z domu i dotąd nie wrócił. W okolicy wsi **Grandzice,** nad Niemnem znaleziono strzępy legitymacji uczniowskiej oraz porwane dokumenty osobiste. Zachodzi przypuszczenie, że **Piątkowski** popełnił samobójstwo, topiąc się w Niemnie.

Ponadto w związku z egzaminem maturalnym w **Grodnie** targnął się na życie maturzysta **Zieliński,** strzelając do siebie z rewolweru.

4 osoby utonęły w jeziorze

Z **Ostrowa** donoszą do **„Dziennika Poznańskiego"**, że w jeziorze w Antoninie pod Ostrowem utonęło czterech młodych ludzi wskutek przewrócenia się łodzi, a mianowicie: bracia **Stanisław i Piotr Grzesiakowie, Władysław Ogórek,** szeregowiec 60 p.p., i **Stanisław Józefiak.**

Zdemaskowane oszczerstwo

Na jednem z organizacyjnych zebrań Oddziału Warsz. Kelnerów — niejaki p. **Wacław Żmij,** oraz b. funkcjonarjusz B. B.-sowskiego Związku Tytoniowców, **Jan Olszewski** — w swoich przeówieniach inspirowali, iż Zarząd Główny Związku Zaw. Prac. Przem. Gastr.-Hotel. przyczynił się do aresztowań, dokonanych w swoim czasie przez Wydział Bezp. Komisarjatu Rządu na podstawie skonfiskowanych odezw Związkowych.

Epilog tej sprawy rozegrał się w dn. 7 b. m. w Sądzie Grodzkim przy ul. Trębackiej 1.

P. Wacław Żmij, wyznając skruchę — odwołał wszystkie swoje oszczerstwa.

Natomiast p. **Olszewski** — plącząc się w zeznaniach, powołał się... na Komisarjat Rządu, wobec czego sprawa odbędzie się w najbliższym czasie oddzielnie.

W imieniu Związku występował mec. tow. **Litauer.**

Redukują, by przyjmować strzelców...

(kor. własna)

Stosunki, jakie panują obecnie w magistracie lwowskim, są obrazem stosunków panujących w kraju. **Dnia 31 maja zredukowano w magistracie lwewskim 40 urzędników, a już następnego dnia przyjęto 20 nowych urzędników, przyczem wszyscy nowozaangażowani należą do „Strzelca".**

Jak tego rodzaju cyniczne postępowanie można określić?

Z za kulis redukcyj w koncernie naftowym „Małopolska"

(kor. własna)

Jak wiadomo, koncern naftowy „Małopolska" przeprowadził ostatnio redukcję urzędników. Zredukowano około **20 pracowników,** przyczem wielu z nich zatrudnionych było w tem przedsiębiorstwie od kilkunastu lat.

Redukcje te były spodziewane od dłuższego czasu. Na kilka miesięcy przedtem firma ta przyjęła wiele nowych sił biurowych w charakterze praktykantów, bądź to zupełnie darmo, bądźteż półdarmo. Gdy nowoprzyjęci nabyli potrzebnej praktyki, **zwolniono starych pracowników.**

W firmie tej zapowiedziana jest redukcja **kilkuset robotników,** oraz mają nastąpić dalsze redukcje urzędników.

Proces przeciw 7 funkcjonarjuszom policji politycznej

(kor. własna)

Przed sądem przysięgłych we Lwowie toczy się obecnie proces przeciw **8 osobom,** oskarżonym o należenie do partji komunistycznej, oraz o działalność antypaństwową. Oskarżeni twierdzą, iż zeznania ich, złożone w śledztwie pierwiastkowem **zostały wymuszone biciem na policji.**

W sprawie tego pobicia zostało wniesione oskarżenie **przeciwko brygadzie politycznej Wydziału śledczego P. P. we Lwowie, a w szczególności przeciwko siedmiu funkcjonarjuszom tej brygady.** Proces ma odbyć się wkrótce i, ze względu na swoje tło, budzi wielkie zainteresowanie.

Tragiczny zgon malarki w katastrofie lotniczej

Na lotnisku Aeroklubu wileńskiego w **Porubanku,** podczas odbywania lotu ćwiczebnego wydarzył się tragiczny wypadek.

Dwupłatowiec szkolny „Henriot 28", pilatowany przez **Henryka Kwiatkowskiego,** dyplomowanego pilota wileńskiego Aeroklubu, po wystartowaniu i zrobieniu około 2 okrążeń nad lotniskiem, podczas wykonywania ostrego wirażu, został podwiany i, utraciwszy szybkość, spadł z wysokości 100 metrów na przyległe pola.

Pilot **Kwiatkowski** doznał złamania szczęki oraz powierzchownych obrażeń twarzy i nóg, pasażerka **Janina Dłuska,** członkini zarządu Aeroklubu doznała ciężkich obrażeń nóg i głowy. Samolot uległ zniszczeniu.

Wezwane Pogotowie Ratunkowe odwiozło rannych do kliniki chirurgicznje U. S. B. Rannych poddano natychmiast operacji, mimo to Dłuska zmarła po 2 godzinach, nie odzyskawszy przytomności. Stan pilota **Kwiatkowskiego** nie budzi obaw.

Ś. p. **Janina Dłuska** była artystką malarką, ukończyła studja w Monachjum i ubiegłej jesieni powróciła z Paryża.

Skazany za sprzeniewierzenie

Sąd Okręgowy we Włocławku po 5-dniowej rozprawie, skazał na 2 lata 10 miesięcy więzienia, zastępującego dom poprawy, inż. **Mieczysława Sikorskiego** za sprzeniewierzenie **36.275 zł.** na szkodę Skarbu Państwa w czasie sprawowania funkcyj dyrektora państwowej szkoły rzemieślniczo - przemysłowej we Włocławku w latach 1924—1931.

Procesy ukraińskie

SKAZANIE POSŁA UKRAIŃSKIEGO.

Przed sądem grodzkim w **Podhajcach** odbyła się rozprawa przeciwko posłowi ukr. Oleksie **Jaworskiemu,** oskarżonemu o podburzanie do nieposłuszeństwa wobec władz.

Poseł **Jaworski** został skazany na **14 dni aresztu.**

SKAZANIE WYBITNEGO DZIAŁACZA UKRAIŃSKIEGO.

Ks. Stefan **Onyszkiewicz,** b. poseł do parlamentu austrjackiego, został skazany przez sąd grodzki w Rudkach na **miesiąc aresztu** z zawieszeniem na 2 lata — wedle aktu oskarżenia — za szerzenie pogardy i nienawiści wobec państwa polskiego.

6 UKRAIŃCÓW SKAZANYCH NA 60 MIESIĘCY.

W wyniku rozprawy przeciw **M. Kuleckiemu, J. Jakimciowi, I. Krawciowi, W. Danilukowi, P. Filimie i H. Czornijowi,** oskarżonym o przynależność do Ukraińskiej Organizacji Wojskowej — Sąd w **Brzeżanach** skazał wszystkich oskarżonych po **10 miesięcy ciężkiego więzienia.**

Inżynier Szulfried z firmy „C.E.R."

Chce wyrzucić pracowników na bruk bez odszkodowania

Jak już donosiliśmy, Powsz. Związek Zaw. Prac. Handl. i Biur., Mylna 7, ogłosił strajk w firmie „C. E. R." na tle konfliktu o **odszkodowanie dla wymówionych pracowników.**

Firma, która w ostatnich latach doszła do majątku, dzięki pracy całego personelu, eksploatowanego w niemożliwy sposób, chce usunąć pracowników (w tem paru młodocianych) **bez odszkodowania**

Kiedy delegacja Związku zwróciła uwagę właściciela firmy, inż. **Szulfrida,** że również młodocianym należy się odszkodowanie, inżynier odpowiedział, **że młodocianym wogóle nie wymawia, a tylko poprostu...** wyrzuca!

Związek jest zdecydowany walczyć wszystkiemi możliwemi środkami, **aby strajk pracowników wygrać.**

O los Opery stołecznej w przyszłym sezonie

Uchwały Walnego Zebrania zespołów artystycznych Opery

Dn. 7 czerwca odbyło się w gmachu Teatru Wielkiego Zebranie zespołów artystycznych Opery Warszawskiej (soliści, orkiestra, chór i balet w ogólnej liczbie 135 osób). Po dłuższej i wyczerpującej dyskusji powzięto następujące uchwały:

1) Walne Zebranie zespołów artystycznych Opery Warszawskiej (soliści, orkiestra, chór i balet w ogólnej liczbie 135 osób) stwierdza, że wobec znikomej pomocy finansowej, nie przekraczającej dziesiątej części dotacji zeszłorocznej, jaką spółka z ograniczoną odpowiedzialnością otrzymuje w bieżącym sezonie, istotną podwaliną, utrzymującą instytucję na powierzchni polskiego życia kulturalnego, jest **ideowość i ofiarna praca obecnego zespołu.**

W tych warunkach **Opera Warszawska,** jako instytucja o charakterze społecznym, utrzymywana **wspólnym wysiłkiem pracowników,** nie może być przedmiotem przetargów i dowolnych kombinacji, zmierzających do zaspokojenia ambicji jednostek, lub nawet poszczególnych grup, które w niczem nie przyczyniły się do utrzymania jej przy życiu w najcięższym czasie.

Wychodząc z powyższego założenia, Walne Zebranie wyraża przekonanie, że Magistrat st. m. Warszawy zdecyduje o losach sezonu 1932-33 r. w oparciu wyłącznie o czynnik moralności społecznej i powierzy Operę **obecnemu zespołowi,** związanemu solidarnością wspólnej idei przetrwania w trudnym gospodarczo okresie dla dobra polskiej sztuki operowej.

2) W uznaniu wielkich zasług, jakie położył dla muzyki narodowej, a dla rozwoju Opery Warszawskiej w szczególności, czcigodny senjor muzyków polskich, p. dyr. Emil **Młynarski,** Walne Zebranie zespołów artystycznych Opery Warszawskiej zwraca się do Niego, na wniosek Prezesa Spółki, dyr. Tadeusza **Mazurkiewicza,** z gorącą prośbą, aby obdarzył Operę swą cenną współpracą w kierownictwie artystycznym w sezonie 1932-33 r.

3) Walne Zebranie zwraca się z gorącym apelem do Pana Prezydenta m. st. Warszawy, aby odsuwając wszelkie względy uboczne, mocą swego autorytetu zdecydował o losach Opery Warszawskiej w sezonie 1932-33 w myśl przesłanek, wypływających z powziętych jednomyślnie rezolucji i powierzył prowadzenie tej niezbędnej w życiu kulturalnem narodu placówki obecnemu zespołowi, który ją utrzymuje w najcięższych chwilach kryzysu gospodarczego, ofiarnością, bezinteresownością i wyłącznie ideowem ustosunkowaniem się do całego zagadnienia.

4) Walne Zebranie poleca Zarządowi Spółki, aby przedstawił czynnikom miarodajnym i podał do publicznej wiadomości powzięte uchwały, oraz aby poczynił wszelkie możliwe starania, mające na celu zapewnienie obecnemu zespołowi harmonijnej pracy w przyszłym sezonie w jak najkorzystniejszych warunkach artystycznych i materjalnych.

5) Walne Zebranie zespołów artystycznych Opery Warszawskiej przechodzi do porządku dziennego nad wnioskiem o wotum nieufności, wyrażonem Prezesowi Spółki p. Tadeuszowi **Mazurkiewiczowi,** w memorjale orkiestry z dn. 3 b. m. i obdarza nadal p. T. **Mazurkiewicza** pełnem zaufaniem, jako Przewodniczącego Spółki, oraz akceptuje wszystkie poczynania Jego związane z organizowaniem sezonu 1932-33 r.

Obozy sportowe dla kobiet

KOBIECY WYDZIAŁ SPORTOWY ZRSS. organizuje w okresie letnim następujące **obozy sportowe dla kobiet.**

W Sulejowie dla przodowniczek gier sportowych od 1.VII — 15.XIII. Opłata za utrzymanie i pomieszczenie 10 zł.

W Ustroniu na Śląsku od 15.VII — 1.VIII (zastrzeżona ewent. zmiana terminu). Kurs dla przodowniczek gier sportowych. Opłata za utrzymanie i pomieszczenie 15 zł.

Obóz wędrowny w Tatrach i Pieninach od 1.VII do 15.VII.

Punkt wyjścia Zakopane — (Łysa Polana, Zielony Staw Kiegmarski, Łomnica Tatrzańska, Szmeks, Poprad, Felka, Drużbaki na Słowaczyźnie, Sromowiec. Jazda łódkami przez przełom Dunajca do Szczawnicy, Krościenko, Trzy korony, Sokolica, Wielki Rogacz do Piwnicznej i Nowego Sącza).

Opłata wynosi 21 zł. za noclegi i przejazdy. Z miejsca wyruszenia obozu (Zakopane) do miejsca zakończenia (Nowy Sącz). Jedzenie opłacają uczestniczki same.

Na wszystkie obozy przysługują zniżki kolejowe w wysokości 80 procent za przejazdy w obydwie strony. Przejazdy opłacają uczestniczki.

Zgłoszenia pisemne: Kobiecy Wydział Sportowy ZRSS. Czerwonego Krzyża 20.

Informacje poniedziałki, środy od g. 7 do 8. w lokalu ZRSS, tel. 731-95.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE

Dziś odbędą się następujące imprezy sportowe:

LOKAL ZRSS (Czerwonego Krzyża 20). **O godzinie 19-ej konferencja przedstawicieli sekcyj kolarskich robotniczych klubów sportowych Warszawy.**

Korty WLTK w parku Sobieskiego godz. 15.30 pierwszy dzień meczu tenisowego Polska — Anglja. Grają Lee — M. Stolarow, Perry — Tłoczyński.

Boisko Skry godz. 16 pierwszy dzień turnieju piłkarskiego o puhar Sportzeitungu. Grają: Hakoah (Łódź) — Gwiazda, Hasmonea — (Równe) — Makabi.

Szosa Warszawa — Falenica godz. 15 bieg kolarski Gwiazdy 40 klm.

CIWF na Bielanach godz. 17 zakończenie pięcioboju nowoczesnego — bieg na przełaj 4 klm.

Dynasy godz. 19.30 odczyt inż. Szymczyka o kolarstwie torowem.

DZIŚ POCZĄTEK MECZU POLSKA-ANGLJA

We wtorek wieczorem przybyła do Warszawy angielska drużyna tenisowa, która dziś, jutro i pojutrze na korcie WLTK zmierzy się w ćwierćfinałowem spotkaniu o Davis - Cup z Polską. W skład drużyny angielskiej wchodzą: **Perry, Hughes, Lee i Davis.** Drużyna przyjechała pod kierunkiem p. **Sabbelliego** i kapitana związkowego p. **Bartletta.** Losowanie przeciwników odbyło się wczoraj. Początek meczu dziś o g. 14.30 na kortach WLTK.

MISTRZOSTWA WARSZAWY W HAZENIE

We wczorajszych meczach o mistrzostwo Warszawy w hazenie Polonia pokonała Grażynę 11:2, a Warszawianka wygrała ze Sławą 12:0.

Tabela rozgrywek przedstawia się następująco: 1) Polonia 8 gier, 14 pkt., 2) AZS 8 gier, 10 pkt., 3) Legja 7 gier, 8 pkt., 4) Grażyna 7 gier, 6 pkt., 5) Warszawianka 8 gier, 6 pkt., 6) Sława 8 gier 0 pkt.

W meczu koszykówki męskiej Polonia pokonała Strzelca 70:5.

KUSOCIŃSKI FAWORYTEM OLIMPIJSKIM

Prasa czeska żywo komentuje znakomity wynik, uzyskany ostatniej soboty przez Kusocińskiego w biegu na 10 klm. na zawodach w Warszawie.

„Prager Presse" pisze: „Ze względu na swą znakomitą formę Kusociński musi być uważany jako jeden z najpoważniejszych faworytów olimpijskich w biegu na 10 klm. W tym roku nawet Nurmi i Ritola nie zdołali uzyskać tak znakomitego czasu, jakim wykazał się polski biegacz".

Żniwo śmierci

Wczoraj o godz. 17.30 z przystani żeglugi parowej „Vistula“ Nr. 4, skoczyła do Wisły jakaś kobieta. Na wszczęty alarm przez służbę przystani skoczył za nią post. komis. rzecznego Walenty Głowicki, który desperatkę wkrótce wyratował i przewiózł do komisarjatu rzecznego. Tam uratowana podała się za 25-letnią Marjem Kasjerównę, przy matce (Kawęczyńska 4). Przyczyna targnięcia się na życie: rozstrój nerwowy. Zawiadomiona matka — zabrała desperatkę do domu.

Nocy ub. o godz. 3.30 z mostu księcia Poniatowskiego wskoczył do Wisły 19-letni Bolesław Pietras, bezdomny i bezrobotny. Na ratunek desperata pośpieszyli łodzią posterunkowi komis. rzecznego, Berdziński i Brzozowski, którzy Pietrasa wydobyli i przewieźli do komisarjatu rzecznego. Tam lekarz Pogotowia udzielił P. pomocy, poczem przewiózł do szpitala Przemienienia Pańskiego. Jako powód usiłowania samobójstwa, Pietras podaje brak środków do życia.

42-letni Piotr Feliks Jasiotr, robotnik (Gocław 36), przechodząc wieczorem obok kanału gocławskiego, dostał ataku padaczki, wskutek czego wpadł do kanału i utonął. Okoliczni mieszkańcy, przy pomocy policjanta, wydobyli Jasiotra. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć.

Obniżyć komorne!

Zrzeszenia lokatorskie prowadzą energiczną akcję, celem doprowadzenia do zniżki komornego o 30% w starych domach i o 50% w nowych.

Akcja oparta jest na słusznym motywie, iż od roku zarobki spadły o przeszło 43% i że nawet ludzie, zajmujący stałe posady, nie mogą opłacać czynszów w dotychczasowej wysokości.

Dziś w Radjo

11.58 — 12.95 Sygnał czasu. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05—12.10 Program na dzień bieżący. 12.10 — 12.20 Przegląd Prasy. 12.40 — 12.45 Kom. PIM. 12.45 — 13.25 Płyty gramofonowe. 13.35 — 14.10 Płyty (d. c.). 15.00 — 15.10 Kom. gosp. 15.10 — 15.30 Płyty gram. 15.30 — 15.35 Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych. 15.35 — 15.40 P. Melchior Wańkowicz wygł. przemówienie z okazji otwarcia Sanatorjum Akad. w Zakopanem. 15.40 — 16.05 Koncert solistów: Mercedes Capsir — sopran, R. Benedetti — skrzypce, D. Smirnow — tenor (płyty). 16.05 — 16.35 Audycja dla chorych. (Tr. ze Lwowa). 16.35 — 16.40 Komun. dla żeglugi i rybaków. 16.40 — 17.00 „Kamienie spadłe z nieba“ — wygł. drł Józef Iwiński. 17.00 — 18.00 Koncert akad. orkiestry pod dyr. B. Karolini'ego. 18.00 — 18.20 „Kult słońca i wody“ — wygł. dr. Fr. Walter prof. U. J. (Tr. z Krakowa). 18.20—19.15 Muzyka taneczna. 19.15 — 19.35 Rozmaitości. 19.35 — 19.45 Pras. Dzien. Radi. 19.45 — 19.55 Przegląd rolniczej prasy zagr. (Tr. z Wilna). 19.55 — 20.00 Program na dzień następny. 20.00 — 20.55 Koncert Symfoniczny. 20.55 — 21.10 Feljeton p. t. „Przed premierą“ — wygł. p. Irena Dehnelówna. 21.10 — 21.50 Dalszy ciąg koncertu (cz. II-ga). 21.50 — 21.55 Dodatek do Pras. Dzien. Radj. 21.55 — 22.00 Kom. dla komunikacji lotniczej. 22.00 — 22.10 „O nowym zawodzie kobiecym“ — wygł. p. Janina Lewandowska. 22.10 — 22.40 Muzyka taneczna. 22.40 — 22.50 Wiad. sportowe. 22.50 — 23.30 Muzyka taneczna.

Co słychać w Warszawie?

ZMNIEJSZENIE WYSOKOŚCI NAGRÓD M. STOŁ. WARSZAWY. Nagrody literacka, artystyczna, naukowa i muzyczna m. stoł. Warszawy wynosiły dotąd 15.000 zł. W preliminarzu budżetowym na r. 1932-33 wysokość tych nagród zmniejszono do 10 tys. zł. rocznie każda.

ROBOTY ASFALTOWE. W dalszym ciągu trwa budowa jezdni asfaltowych na końcowym odcinku ul. Wspólnej oraz na całej długości ul. Emilji Plater, Ossolińskich i Fredry. Rozpoczęto asfaltowanie ul. Agrikoli od Łazienkowskiej do końca tej ulicy oraz roboty przygotowawcze do wyasfaltowania ul. Św. Jańskiej.

NAJWYŻSZE CENY podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy — 50 gr., sitkowy — 37 gr. razowy — 36 gr. za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 10 gr. za sztukę, mleko na miarę — 30 gr. za litr, słonina — 2 zł. 20 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina i cielęcina — 1 zł. 85 gr., wieprzowina — 2 zł., mięso uboju zamiejskiego: wołowina i cielęcina — 1 zł. 40 gr., masło deserowe II gat. — 2 zł. 55 gr., osełkowe — 2 zł. 10 gr., wszystko za kg. w detalu.

POBÓR. W piątek, 10 bm., winni stawić się: 1) zamieszkali w 1 dzielnicy 6 komisarjatu — w komisji poborowej Nr. 1 oraz 2) zamieszkali w 13 i 15 dzielnicach 5 komisarjatu — w komisji poborowej Nr. 2, mieszczących się przy ul. Huzarskiej 1 (koszary 1 D. A. K.), 3) zamieszkali w 10 dzielnicy 13 komisjartu — w komisji poborowej Nr 3, 4) zamieszkali w 1 i 2 dzielnicy 24 kom. — w komisji poborowej Nr. 4, 5) zam. w 4 i 5 dzielnicach 8 kom. — w komisji poborowej Nr. 5 oraz 6) zam. w 14 dzielnicy 10 kom. w komisji poborowej Nr. 6. Wszystkie cztery ostatnie komisje mieszczą się przy ul. Stalowej Nr. 73.

STAN POGODY

POGODA ZMIENNA.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: najpierw pogoda zmienna, potem pogodnie. Ranek chłodny, w ciągu dnia wzrost temepratury do około +20°, a na Pokuciu i Podolu do +22°. Słabe wiatry zachodnie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy: Belgja 124.50; Holandja 361.25; Londyn 32.80; Nowy Jork 8.905; Nowy Jork (kabel) 8.91; Paryż 35.13; Praga 26.40; Szwajcarja 174.40.

Papiery procentowe, 7 proc. poż. stabilizacyjna 44.50, 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 46.75 — 47.00; 5 proc. konwersyjna 33.00; 6 proc. poż. dolarowa 49.50; 10 proc. poż. kolejowa 100.00.

Afera poborowa

Wojskowe władze śledcze wykryły **olbrzymią** aferę, której centrala mieściła się przy ul. Pawiej 12 w mieszkaniu **Szyi Sroki** i jego syna, których wspólnikiem był niejaki **Jan Rogacki** (Leszno nr. 13) vel Jankiel Szyk. Uprawiali oni swój proceder przy pomocy por. **Winc. Rudzickiego** (Jagiellońska 31), ref. pobor. w DOK.

Afera rozmiarami swemi przewyższa podobno znaną przed laty aferę Fuksa i Zapłatyńskiego.

Wszystkich oskarżonych aresztowano.

„Stosunki polityczne w Anglji“

Dziś w audytorjum VII Uniwersytetu Warszawskiego (gmach główny) o godz. 19 m. 15 p. Reginald Smith, poseł do parlamentu angielskiego, wygłosi odczyt p. t. „Stosunki polityczne w Anglji w r. 1931-32“. Wstęp wolny. Odczyt organizowany staraniem Akadem. Koła Przyjaciół Lig. Narodów w Warszawie, odbędzie się w języku angielskim.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Pożyczone szczęście“.
APOLLO: „Dwa serca“.
ATLANTIC: „Człowiek, którego zabiłem“.
BAJKA: „Ludzie morza“.
COLOSSEUM: „Dr. Jekkyl i Mr. Hyde“. **W małej sali:** „Madame Szatan“.
CASINO: „Bracia Karamazow“.
CAPITOL: „Ułani, Ułani“.
CRISTAL: „Dwie twarze“ i „Robert i Bertrand“.
CZARY: „Nieposkromiony“.
ERA: „Nasze niewinne narzeczone“.
FILHARMONJA: „Dama z pieskiem“.
FORUM: „Kapitan Whalan“ z Coperem.
GOPLANA: „Żywy pocisk“ i „Podwójna gra“.
HELJOS: „Tragedja amerykańska“.
HOLLYWOOD: „Pieśń trubadura“.
ITALJA: „Życiowe rozbitki“.
KOMETA: „Kajdany przeszłości“ i „Dziewczę z baru“.
LUX: „Dziewczątko z Prateru“.
MAJESTIC: „Patrol“.
MARS: „Liljanka chce się rozwieść“.
MASKA: „Wesoły porucznik“.
MEWA: „Kobieta na Marsie“ i „Ciebie tylko kocham“.
MIEJSKI: „Kochanka z Tahiti“.
PAN: „Krwawe perły“ i „Znak na drzwiach“.
PALACE: „Musisz być moją“.
RIVIERA: „W szponach czerezwyczajki“ i dodatki dźwiękowe.
ROXY: „Wielki Gablo“ i „Apasze z Montmartre“.
SOKÓŁ: „Panna - wdówka“ i „Słodycze grzechu“.
STYLOWY: „Wynalazcy prochu“.
ŚWIATOWID: „Tajemnicza szóstka“.
TOMBOLA: „Tragedja Amerykańska“.
TON: „Syn białych gór“.
WISŁA: „Wielka gra“.
UCIECHA: „Cygańskie romanse“.
URANJA: „Garsonki i drapacze nieba“.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie sztuka Afinogonowa w tłumaczeniu H. Pilichowskiej p. t. „Strach“.

Z OPERY. Dziś, w Teatrze na Wyspie w Łazienkach dana będzie melodyjna i pełna humoru „Noc w Wenecji“.

Jutro „Pajace“ i balet „Szeherezada“, a w razie niepogody w Teatrze Wielkim „Żydówka“.

TEATR NARODOWY. Do środy przyszłego tygodnia „Historja dwu serc“ (Romance) Sheldona.

W próbach pod kierunkiem reżyserskim dyr. Emila Chaberskiego najnowsza sztuka Pagnol'a, autora „Topaza“ p. t. „Fanny“

TEATR LETNI. Do czwartku przyszłego tygodnia komedja Kiedrzyńskiego „Życie jest skomplikowane“.

W pełnych próbach scenicznych pod kierunkiem reż. W. Biegańskiego „Adwokat w opałach“.

Premjera w piątek przyszłego tygodnia.

TEATR NOWY: Dziś i codziennie sztuka Mikołaja Jewreinowa „Miłość pod mikroskopem“.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie nowa komedja Shawa „Zbyt prawdziwe, aby było dobre“.

SHAW I CENZURA. Dyrekcja Teatru Polskiego komunikuje, że władze cenzuralne nie zebroniła grania III aktu nowej sztuki Shaw'a p. t. „Zbyt prawdziwe, aby było dobre“. Cenzura wykreśliła tylko z egzemplarza kilkanaście zdań tekstu, których brak nie narusza konstrukcji sztuki.

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie nowa komedja Hieronima Morstina p. t. „Dzika pszczoła“.

TEATR „NOWOŚCI“. Codziennie świetna operetka Abrahama „Kwiat Hawaju“.

BANDA - KABARET KOMIKÓW. Dziś nowa rewja p. t.: „Jaracz i Banda“ z udziałem Stefana Jaracza, Zuli Pogorzelskiej, Bodo i innymi.

TEATR „NOWY ANANAS“. Codziennie w ogródku rewja „To jest Fuks“.

TEATR MIGNON. Rewja p. t. „Błazeńska miłość“.

TEATR im. ŻEROMSKIEGO. Dziś w lokalu przy ul. Boduena 4 „Dzień październikowy“ Kaisera.

W CYRKU WARSZAWSKIM codziennie wielkie batalistyczne widowiska. Początek o godz. 8 wieczorem.

„LUNA - PARK“ (Park Praski). Najnowsze atrakcje widowiskowe. Codziennie koncert orkiestry 36 pp. Otwarte do 12-ej w nocy.

Oskarżony o fałszowanie weksli na sumę miljona złotych

W związku z telefonogramem, jaki otrzymała prokuratura w Katowicach od policji wiedeńskiej o zatrzymaniu przez nią w Wiedniu **Augusta Kellera** z Katowic, podejrzanego o sfałszowanie weksli na sumę około 1 miljona złotych, prokuratura wdrożyła postępowanie ekstradycyjne, a równocześnie przesłała za pośrednictwem dyrekcji policji w Katowicach nakaz aresztowania do Wiednia, aby przed merytorycznem załatwieniem wniosku o ekstradykcję przez Ministerjum Sprawiedliwości **Keller** nie został wypuszczony na wolność przez władze austrjackie.

Dalszy ciąg afery bankiera Kwinty

Główny **oskarżyciel** w znanej aferze domu bankowego **Kwinty**, Eugenjusz **Męczyński**, okazał się **wspólnikiem aferzysty.**

Został on podstawiony, jako najpoważniejszy wierzyciel, aby zepchnąć na drugi plan poszkodowanych na drobniejsze sumy.

Ogłoszenia drobne

Pokój umeblowany, z używalnością łazienki, wejście niekrępujące jest do wynajęcia. Chłodna 17, m. 48, I piętro.

Placyk!!!—Niebywałe warunki: 1090 łokci Narożnik. Słoneczny. Zezwolenie 4-piętrówtrówki. 15 okien (kondygnacja). Przy—remizie — szkołach —skwerze Bazyliki (Praga)—szczytach — ogrodach. Niezadłużony. Bezpośrednio. Warszawa, Ogrodowa 10—1, telefon 11-84-99.

AN WAŚNIEWSKI 55)

Na podszybiu

Powieść górnicza.

Od samego już rana nie mógł sobie znaleźć miejsca, bo godziny wlokły się okropnie, bez końca, a w nim coś krzyczało i wyrywało się do niej. Ostatnie chwile przed wyjściem urzędników z biura paliły go wprost tęsknotą. Podchodził do okien, biegał od zegara do zegara, sprawdzał, czy dobrze chodzą, czy to już — ale one cykały sobie powolnie i obojętnie, a wskazówki posuwały się ślimaczo.

Wreszcie nadchodziła czwarta. Antoni wybiegał z domu. Czasem spotykał się z nią tuż przy biurze, a czasem doganiał na szosie, bo Widerkówna mieszkała w Olkuszu i codzień chodziła te trzy kilometry drogi do zajęcia. Gdy ją zoczył, serce waliło mu gwałtownie, a oddech stawał się krótszy i cięższy.

— Panno Dziuniu, panno Dziunieczko!... — brał ją pod ramię, mocno przyciskając do siebie.

Namiętność, widoczna w każdym jego ruchu, w bełkocie słów, w palącem dotknięciu i uśmiechu, udzielała się i Widerkównie. Miłość Antoniego naszła ją raptownie i ogarniała ze wszech stron, niby woda kamień, spadający w głęboką toń.

Widerkówna była zaręczona z nauczycielem szkoły powszechnej w Pomorzanach, który w tym roku wyjechał na wyższy kurs nauczycielski do Krakowa. Walczyła z budzącem się uczuciem, zakazywała go sobie, uciekała przed nowym płomieniem, jaki zaczął się w niej rozpalać, ale napróżno. Gdy porównywała tamtego nieśmiałego i niezgrabnego człowieka, z jego nieodłącznemi problematami psychologicznemi i naukowemi, wywołującemi ledwo powstrzymywane ziewanie, z energją i rozmachem Antoniego — nie mogła nie przechylić się na jego stronę. Ale wszystko to przyszło tak nagle, tak raptownie wtargnęło w życie, zmieniając całe wyobrażenie o przyszłych losach, że Widerkówna została wytrącona z równowagi... Przytem Antoni nigdy — nawet w najwyższem uniesieniu — nie mówił ani słówka o wspólnej ich przyszłości.

Gorzał sam i podniecał ją.. Stawiała coraz słodszy opór, a w chwilach pieszczot traciła zupełnie panowanie nad sobą.

— Nie, nie, nie! — odpychała jego natarczywe, chciwe uściski, ale wewnątrz niej wszystko krzyczało: „tak, tak, tak!“

Wreszcie nadeszła chwila — oddała mu się.

Wówczas całe ich życie zmieniło się w jeden war i kipiel pożądań i pieszczoty. Kiedy opuszczał ją późno w nocy w jej wynajętym, samotnym pokoju rozgrzaną pieszczotami, szczęśliwą i rozleniwioną, zasypiała z myślą o nim. Wszystkie jej uczucia i pragnienia ześrodkowały się w miłości do niego. Antoni ze swej strony stał się tylko narzędziem swej namiętności. Pochłaniała go ona i tak mijały dni i tygodnie.

Ale to, co dla niej było niezwykłe, jedyne i najwyższe — Antoniemu zdawało się czemś niemal powszednim. Nie sentymentalny, a wprost przeciwnie: mózgowiec i racjonalista, porywczy, przytem z natury, kochał zawsze gwałtownie, lecz prędko stygł w zapałach. Z dotychczasowemi kochankami zrywał nagle, a nieraz brutalnie.

Pierwszy cień na ich stosunki rzucił prawie nic nie znaczący, drobny fakt.

Antoni dostrzegł kiedyś w jej torebce fotografję jakiegoś mężczyzny.

— Kto to jest? — spytał.

— Mój narzeczony, ale...

— To ty masz narzeczonego?

— Miałam! Teraz jesteś ty i tylko ty!...

— Ależ owszem, miej go sobie i wychodź za mąż.

Widerkówna wzięła te słowa za przejaw zazdrości. Ujęła fotografję w obie ręce i rzekła:

— Ot, jeżeli chcesz, to ją podrę.

— Wcale nie, wcale nie! Mówię zupełnie serjo: powinnaś iść za mąż.

Po twarzy Widerkówny przebiegł jakiś skurcz.

Antoni spodziewał się zwykłych babskich lamentów i żalów i nie zawiódł się do pewnego stopnia. Wesoła panna Dziunka, z ruchami pliszki, z roześmianemi oczami o długich rzęsach, zmieniła się naraz w zupełnie inną osobę.

Zbladła ogromnie i opadła na krzesło.

— Żartujesz sobie ze mnie!

— Nie...

— Nie żartuj, nie żartuj!...

Wyciągnęła ku niemu ręce. Antoni nie podszedł... Widerkówna trwała tak przez chwilę z podanemi naprzód rękami... Wreszcie wstała z miejsca i rzekła cicho i spokojnie:

WYJAŚNIENIE.

Wobec interpelacji pana Eustachego **Zuba,** oświadczam, że postać z mojej powieści Józef **Zub,** nie ma nic wspólnego z mieszkańcem Przemyśla ś. p. Józefem Zubem, b. członkiem P. P. S. D. **Jan Waśniewski.**

NASZA RUBRYKA

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA NATYCHMIAST SEZONOWA, GOSPODARNA SŁUŻĄCA (letnisko) zupełnie samodzielna — chętnie z prowincji — mogąca złożyć 100 zł. zabezpieczonej — zwrotnej kaucji jako gwarancji. Szczegółowe oferty pisemne pod „Pensja — procent“ do „Robotnika“.

POSZUKIWANA POSŁUGACZKA NA RANNE DWIE GODZINY. Plac Trzech Krzyży 8 m. 9, zgłaszać się frontem, 4 — 6 pop.

Poszukiwanie pracy

SUMIENNY, ŚCISŁY, TECHNIK - MIERNICZY, lat 26, przyjmie jakąkolwiek pracę. Język niemiecki. Oferty do „Robotnika“ dla „Technika“.

DYPLOMOWANY NAUCZYCIEL, licencjant Sorbony, towarzysz partyjny, udziela francuskiego szybko i dobrze. Dzwonić 762-72.

MAGISTER matematyki i fizyki, nauczyciel gimnazjalny udziela tanio lekcji, korepetycyj. W krótkim czasie poprawia stopnie, naucza dorosłych. Tel. 231-85.

PANIENKA MŁODA Z PROWINCJI, pracowita chętnie przyjmie zajęcie pokojowej. Zgłoszenie do Redakcji „Robotnika“ pod A. B.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZE ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20 Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.